Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Jeszcze jeden olbrzymi proces.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 130. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 czerwca 1936 r. | Rok XXX.

Równi z równymi.

Rozważania na czasie.

Niema prawie dnia, żeby nie rejestrowano we właściwym urzędzie powstania jakiejś **nowej, bezpartyjnej partji**, mającej uszczęśliwić Polskę przeszeregowaniem programów, haseł i ludzi, które „właśnie" i które „dopiero teraz" i „naprawdę" odegnają wszystkie troski, niebezpieczeństwa i kryzysy z granic Rzeczypospolitej. Przeważnie wszystkie te grupy mają na celu przefasonowanie rozwiązanego B. B. w jakiś popularniejszy, sympatyczniejszy dla ogółu blok, któryby utrwalił t. zw. reżim. Niezależnie od tego jak się to będzie nazywało, warto rozważyć na kogo projektowane stronnictwo to może liczyć: partje opozycyjne tak z prawicy jak i z lewicy będą oczywiście wrogo nastawione. Poza partjami jednak żyje i pulsuje, choć rzadko dochodzi do głosu, istotna a przebogata gleba, z której wyrasta młody dąb naszego państwa. **Tą glebą jest naród polski.** Do tej glebymacierzy, do tej ziemi rodzinnej winien **często przykładać ucho ten, co chce na niej gospodarzyć**, orać ją, plenić z niej chwasty, a zdrowe ziarno zasiewać, by plony stokrotne zebrać czasu żniwa.

Tylko ta partja, obóz czy reżim, która **zapuści głęboko korzenie w glebie polskości** rozwinie się bez przymusu, bez nakazu, a naturalnie, wspaniale, rozłożyście, potężnie, mocarnie, tylko ta rozkwitać będzie i siły czerpać żywotne z soków życiodajnych z serca ziemi-rodzicielki płynących.

Gdy rząd p. Kościałkowskiego objął urzędowanie, drgnęło na chwilę zbudzone z ściętej lodem martwoty społeczeństwo. **Ludzą się bardzo ci wszyscy, którzy zjawisko to przypisują lewicowym ponoć sympatjom b. premjera.** To nie p. Zyndram Kościałkowski zbudził z odrętwienia zamrożone serce ciężko stroskanego narodu. Dokonało tego **nazwisko budowniczego Gdyni, nie-pułkownika, p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Tu** tkwiły nadzieje. **Stąd** płynęła otucha..

„Zbudował Gdynię... Zrobi porządek. Mamy do niego zaufanie!" **Im więcej się dąsali pułkownicy, tem jaśniej patrzyły oczy społeczeństwa:** „wreszcie trafiła kosa na kamień. Wygrzebiemy się z tego bałaganu!"

Nawet tak niepopularne w dobie nędzy i kryzysu pociągnięcia jak obniżka głodowych poborów, nawet tajemnicze zmilknięcie w walce z kartelami nie zdołało zniweczyć tej wiary, tej ciepłej, serdecznej, rozkwitającej ufności.

Zapowiedziane przez p. premjera Kościałkowskiego **szukanie kontaktu** ze społeczeństwem do reszty udobruchało to szczere złoto, jakiem jest, krzywd wszystkich zawsze niepamiętne, serce narodu polskiego: **„Chce z nami gadać, chce posłuchać, rozpatrzeć!"** — mówiono jak o łasce dobrotliwej, nie jak o prostym, elementarnym obowiązku.

Jak wiadomo, kontakt został zduszony przez jakieś nieznane siły i ograniczył się do białych plam w powodzi nienotowanych dotąd w swej liczbie konfiskat.

„...Mimo rozwiązania politycznej formy obozu prorządowego **trwają na tysiącznych posterunkach** wypróbowani działacze i żołnierze..." — oświadczył w swej noworocznej mowie wojewoda pomorski Kirtiklis, przecinając krótko wszelkie dyskusje czy złudzenia.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Uroczystości jubileuszowe w Warszawie.

Nabożeństwo, rewja wojskowa i przyjęcie na Zamku.

W dniu obchodu 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, stolica przybrała odświętny wygląd. Z wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. Rano Pan Prezydent udał się do katedry, gdzie **ks. kardynał Kakowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św. na intencję dostojnego Jubilata.

W nabożeństwie wzięła udział **rodzina Pana Prezydenta**, cały rząd, korpus dyplomatyczny, senatorowie i posłowie, generalicja i wyżsi urzędnicy.

Po skończonem nabożeństwie poczęli przybywać **na pole Mokotowskie** członkowie rządu i t. d. W loży głównej zajęła miejsce małżonka Pana Prezydenta p. Marja Mościcka.

Po prawej stronie trybuny Pana Prezydenta R. P. stanęła generalicja.

Witany hymnem narodowym przybył na plac rewji P. Prezydent, oczekiwany przez gen. Rydza-Śmigłego.

Rozpoczęła się **defilada**, w której wzięły udział oddziały wojskowe i organizacje przysposobienia wojskowego, witane serdecznemi okrzykami przez publiczność.

Po skończonej rewji Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał do zamku. W zamku przyjmował Pan Prezydent życzenia.

Wielka rewja sportowa.

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.). Niezapomniana pozostanie rewja sportowa, która odbyła się na stadjonie z okazji 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta Mościckiego. Z entuzjazmem witano naszych sportowców, natomiast zupełne milczenie towarzyszyło maszerującym oddziałom sportowców żydowskich. I co więcej: gdy ustawiali się oni do pochodu, rozległ się gwizd z pośród wojskowych, którzy zajmowali boczną trybunę. W ten sposób odpłacono się żydom za zabójstwo wachmistrza wojsk polskich w Mińsku Mazowieckim.

Po zakończeniu rewji liczne zastępy dziewcząt maszerowały zpowrotem przez ulice stolicy w sportowych kostjumach. Dziewczęta były bardzo zażenowane, gdyż stały się przedmiotem niepotrzebnej sensacji i natarczywego zaciekawienia. Można było naszym Sokolicom tego oszczędzić tem więcej, że dnia tego nie było tak bardzo ciepło, a kostjumy gimnastyczne są nazbyt wykrojone. Przedewszystkiem cieszyła się z tego widoku gawiedź uliczna, której u nas nie brak. (r)

Uroczystości w kraju.

Jubileusz Prezydenta R. P. obchodzony był w całym kraju uroczyście. W wielu miejscowościach społeczeństwo, pragnąc uczcić czynem zasługi Prezydenta R. P. uchwalało składanie dobrowolnych ofiar na **Fundusz Obrony Narodowej.** Najbardziej dobitnym wyrazem tej akcji było uchwalenie zakupu **50 samolotów przez Śląsk.**

Anarchja strajkowa we Francji

przerzuca się na coraz nowe gałęzie wytwórczości.

Paryż, 4. 6. (PAT) Dziś wybuchł zatarg w przedsiębiorstwach przewozu dzienników. Zatarg groził wstrzymaniem ekspedycji wszystkich gazet paryskich. Bardzo szybko doszło do porozumienia między przedsiębiorstwami a pracownikami.

W wielu wytwórniach, objętych strajkiem doszło dziś do porozumienia: podjęto pracę w 20 fabrykach metalurgicznych i innych. W Valenciennes, Maubeuge i w Lille strajk ogarnął kilka fabryk.

O ile dotychczas strajk obejmował tylko te dziedziny przemysłu, które bezpośrednio nie interesowały szerokich mas publiczności, o tyle od dziś sytuacja uległa zmianie. Strajk ogarnął bowiem również **niektóre zakłady przemysłu spożywczego** i fabryki sztucznego lodu. Strajk w tych ostatnich zakładach jest szczególnie dotkliwy, gdyż większość mleka, spożywanego w Paryżu, konserwowana jest przy pomocy lodu. W razie braku lodu należy się więc liczyć z **możliwością odczucia skutków strajku przez szerokie warstwy mieszkańców Paryża.**

Również w zakładach przetworów mięsnych „Olida" robotnicy odmówili podjęcia pracy przy specjalnych wentylatorach, które pozwalają na przechowywanie **znacznego zapasu przetworów mięsnych o ogólnej wartości około 10 miljonów franków.** Pomimo interwencji delegata konfederacji generalnej pracy, do której zwróciła się dyrekcja zakładów, **nie udało się dotychczas zażegnać konfliktu.**

Robotnicy gazowni w Nanterre przyłączyli się również do strajku. Panuje także obawa, aby ruch strajkowy **nie rozszerzył się na zakłady, dostarczające Paryżowi wody.** Według ostatnich informacyj, strajk ogarnął obecnie również i **ośrodki przemysłowe na północy Francji**, a w szczególności niektóre fabryki, położone w dep. Nord. Związki zawodowe starają się utrzymać ruch na platformie czysto ekonomicznej, wzywając równocześnie strajkujących **do zachowania spokoju.** Syndykaty robotnicze dep. Sekwany wezwały strajkujących, aby nie uciekali się do aktów przymusu wobec dyrektorów fabryk, co miało niedawno miejsce w niektórych zakładach. Równocześnie syndy-

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

W drodze do Mandżuko.



W ostatnich tygodniach wzmocniono znacznie garnizony japońskie w Chinach północnych i w Mandżuko. Na zdjęciu wymarsz pierwszej dywizji piechoty japońskiej na dworzec w Tokio.

Równi z równymi...

(Ciąg dalszy).

Znaczyło to bowiem wyraźnie: wszystkie posterunki — czy jak kto woli stanowiska lub placówki — są **nadal obstawione przez „naszych ludzi"** i tylko za pośrednictwem „naszych ludzi" kontakt ten **drogą służbową** realizowany być może. „Nasi ludzie" — jak z tego wynika — nadal **reprezentowali** społeczeństwo, **dysponowali subwencjami,** przedkładali **raporty,** wydawali **zarządzenia** i składali **meldunki.** Ponieważ zaś „nasi ludzie" są niewątpliwie nadzwyczaj zadowoleni ze swoich tysiącznych stanowisk, których oburącz się trzymają, więc przez różowe okulary patrzą na świat i może nie wszystko dobrze widzą. Więc...

Więc właśnie był **Lwów, Kraków, Częstochowa, Chrzanów, Przytyk** i t. d., i t. d., a natomiast nie było... **kontaktu!**

Jeśli pan generał Sławoj-Składkowski zechce szukać kontaktu ze społeczeństwem, musi **podrzeć meldunki „naszych ludzi" na strzępy i bezpośrednio przyłożyć ucho do gleby-macierzy, by wsłuchać się w rzeczywistą polską rzeczywistość. Wtedy nie będzie przewodzić tylko patrolowi, lecz całej potężnej, zdyscyplinowanej i zmotoryzowanej armji.**

Tylko wtedy także będzie można realizować tę jeszcze jedną, nową organizację **współpracy w obronie państwa,** której zapowiedzi chcą się dopatrywać niektórzy w przemówieniu gen. Rydza Śmigłego do Legjonistów.

Gen. Inspektor Armji wypowiedział w niej szereg głębokich zasad, które dadzą się streścić w tych słowach: **„My legjoniści nie jesteśmy wcale jedynymi Polakami, którzy za Polskę krew otwarcie przelewali. Idzie za nami całe mnóstwo ludzi, tak, że w tej masie płyniemy i nie możemy brać na siebie przedstawicielstwa tej krwi, którą Polacy na polach bitwy i w szalonych zwycięstwach przelali"** — a także w następujących: **„stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą, Polska tęskni do ostatniego słowa, — które w tym testamencie stoi, — do Polski istotnie zjednoczonej".**

Generał Rydz-Śmigły rozumie ten testament, a rozumie go i sercem stęsknionem ogarnia także i cały naród. Nie rozumieją go jednak rozkrzyczani frazesowicze i nie chcą słyszeć o kardynalnej zasadzie takiej współpracy: **Równi z równymi!**

Przeciwnie. Już dziś komentują słowa gen. Rydza-Śmigłego przeprowadzają protekcjonalnie swoistą linję podziału między tymi, którzy mają **pierwsi** za łańcuch ująć, a tamtymi, „gorszymi" co to staną **„obok", przyłączą się i... będą dorównywać...** Oczywiście ci „pierwsi" — to kość kości pacierzowej **i same pestki,** reszta zaś to — **łupiny.**

A gdzież jest soczysta **miąższ owocu,** istotną treść stanowiąca?

Trzeba być **pierwszym w stwierdzeniu własnych błędów,** a ponieważ odważnych i śmiałych jest mało, a ciurów, drżących o swe tysiączne stanowiska zatrzęsienie, nie wydaje się nam możliwem zakładanie teraz takiego stronnictwa.

Najpierw muszą się zasklepić rany zadane organizmowi państwowemu przez **kult niekompetencji, i brak fachowości protegowanych „swoich".** Nie sposób w tych szczupłych ramach rozwodzić się nad temi rzeczami, przytoczę tylko jeden przykład ilustrujący aż nadto dobitnie znany powszechnie stan rzeczy: w pewnej instytucji wyrzucono fachowca, który w zakresie swych czynności **raz na miesiąc** wyjeżdżał służbowo na inspekcje. Miejsce jego zajął pan, który przez 12 lat był porucznikiem, sprzykrzył się w końcu armji, która się go pozbyła i uszczęśliwił sobą daną instytucję. Potrafił zamiast 1 raz na miesiąc, wyjechać służbowo, aż 27 razy i zlikwidować sobie aż **27 diet za wyjazdy.** Ot rozmach! Ot rany do wyleczenia! Ot elementarna gramatyka ucząca odmieniać przez wszystkie przypadki słowa najwyższej wagi:

Tylko fachowcy!
Tylko fachowców!
Tylko fachowcom!
Tylko z fachowcami! i t. d.

Dopiero wtedy gdy usunięte zostaną wszystkie błędy wynikłe z protekcyj, pleców i partyjnictwa, aktualne stanie się przemówienie Słowackiego z 19 marca 1848 „do zgromadzonych i w klub zawiązać się chcących Polaków".

„Jest forma przez wielkie i czujne Przodki nasze ku obronie wolności wystawiona, która wielokrotnie Narodowi naszemu w walce z postronnym wrogiem i z zewnętrznym intryganiem lub cudzoziemcem posłużyła...

Forma, której naturą jest jedność, bo gdziekolwiek stanęła, tam wszystko przed jej potężną władzą zamilknąć i ustąpić musiało.

Tu już wszyscy zapewne Mości Panowie domyślicie się, że ta forma, o której mówię jest to

K o n f e d e r a c j a!"

Zofja Żelska-Mrozowicka.

Anarchja strajkowa we Francji

(Ciąg dalszy).

katy robotnicze **zaprzeczają** wiadomościom, jakie pojawiły się w prasie, **jakoby planowany był strajk generalny.**

W ministerstwie pracy obradowały dzisiaj cztery mieszane podkomisje, złożone z przedstawicieli pracodawców i związków robotniczych. Obrady odbywają się w atmosferze spokojnej i przybierają pomyślny obrót. Nie jest więc wykluczone, że jeżeli chodzi o zakłady metalurgiczne, zupełne porozumienie może być osiągnięte **przed upływem 48 godzin.** W ciągu dnia dzisiejszego doszło już zresztą do porozumienia **w 20 zakładach przemysłu metalurgicznego.**

W rządzie Bluma

znajdą się dwie kobiety.

Córka Curie-Skłodowskiej podsekretarzem stanu dla badań naukowych.

Paryż, 4. 6. (PAT) W kuluarach izby deputowanych potwierdzają następujące pogłoski, obiegające na temat przyszłego składu gabinetu, z podkreśleniem faktu, że projektowane początkowo zastąpienie pewnych ministerstw przez podsekretarjaty stanu zostało zaniechane:

Premjer — Blum, podsekretarze stanu w prezydjum ministrów — Dormoy i de Tessan, ministrowie bez teki — Faure i Chautemps, **minister obrony narodowej — Daladier,** minister wojny — Rucart, minister lotnictwa — Cot, minister marynarki wojennej — Maulion, **minister spraw zagranizcnych — Delbos,** minister sprawiedliwości — Maurycy Violette, b. gubernator Algieru, minister finansów — Auriol, minister emerytur — Albert Riviere, minister spraw wewnętrznych — Salengro, minister gospodarki narodowej — Spinasse, minister rolnictwa — Monnet, minister oświaty narodowej — Zay, ministerstwo solidarności narodowej (dawniej pracy) Lebas, **podsekretarz stanu dla zdrowia Zuzanna Lecore i podsekretarz stanu dla badań naukowych — Jolliot Curie.**

Londyńczyków ogarnął szał entuzjazmu

na widok Haile Selassie.

Londyn, 4. 6. (PAT) Wczoraj po południu przybył do Londynu cesarz Abisynji Haile Selassie z córką, synami i rasem Kassa. Ulice, wiodące na dworzec Waterloo, wypełnione były publicznością, która ustawiła się w gęstych szeregach po obu stronach jezdni. Olbrzymią halę dworca wypełniły tysiące publiczności. Ogółem, według obliczeń policyjnych, tłumy, które zgromadziły się na dworcu, przed dworcem i na ulicach, wiodących do dworca, **liczyły blisko 50 tys. ludzi.** Wśród przybyłych dla powitania cesarza było kilkaset osób rasy czarnej, niektóre z nich ubrane w stroje narodowe i powiewające chorągiewkami o barwach abisyńskich.

O godz. 16,50 pociąg, w którym znajdował się wagon salonowy, wiozący cesarza i jego otoczenie, wtoczył się na peron. **Tysiące obecnych zaczęły wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarza.**

Cesarz wsiadł następnie razem z następcą tronu i posłem abisynji w Londynie Martinem do zamkniętej limuzyny, za którą podążyła druga limuzyna, wioząca córkę cesarza i młodszego syna oraz rasa Kassa. Samochody te poprzedzone były przez mały otwarty samochód Scottland Yardu. Gdy pojazdy te wyjechały z obrębu dworca, **zgromadzone tłumy ogarnął histeryczny entuzjazm,** zwłaszcza kobiety głośno **wiwatowały na cześć cesarza, powiewając chusteczkami i machając parasolkami.**

Cesarz, okryty czarną jedwabną peleryną z białą podszewką, mając na głowie **czarny melonik,** w ubraniu europejskiem, początkowo **niespokojnie rozglądał się we wszystkie strony.** Po pewnym czasie jednak, oswoił się z tłumem i, przekonawszy się **o niekłamanym entuzjazmie,** zaczął życzliwie i bardziej pogodnie przyjmować oznaki sympatji, uśmiechając się do publiczności oraz **uchylając raz po raz swego melonika.** Cesarz zajechał do pałacyku, wynajętego dla niego na czas pobytu w Londynie w Kensington, tuż przy Hyde Parku na Princess Gate nr. 5.

Tłumy, jakie wyległy na powitanie cesarza, i owacje, których Haile Selassie doznał od Londyńczyków, są wyrazem dowodu, że przyjazd cesarza **nie ułatwi rządowi brytyjskiemu ewentualnej akcji zbliżenia z Włochami.** Przyjazd i obecność cesarza niewątpliwie podniecą opinję publiczną. Do tego dochodzi fakt, że Haile Selassie bynajmniej **nie stara się o oszczędzenie rządowi brytyjskiemu kłopotu,** spowodowanego jego osobą.

Poselstwo abisyńskie zaprosiło np. **cały korpus dyplomatyczny,** a mianowicie wszystkich szefów placówek, z wyjątkiem ambasadora Włoch, na **przyjęcie w sobotę po południu dla nawiązania kontaktu z cesarzem.** Zaproszenie to sprawia członkom korpusu dyplomatycznego poważny kłopot, albowiem cesarz jest incognito i tego rodzaju **narzucanie przedstawicielom obcych państw audjencji u cesarza nie jest w zwyczaju.** W danym zaś wypadku sytuacja jest tem bardziej skomplikowana ze względu na drażliwość rządu włoskiego. Ponadto poselstwo abisyńskie wystosowało zaproszenie na to przyjęcie **bez uprzedniego porozumienia się z min. spr. zagranicznych,** co również nie stoi w zgodzie ze zwyczajami protokółu dyplomatycznego. W korpusie dyplomatycznym **panuje przeto tendencja zignorowania tego zaproszenia.**

———::———

Entuzjazm przy powitaniu marszałka Badoglio.

Rzym, 4. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 9-ej **przybył do Neapolu na okręcie „Arborea" marszałek Badoglio, wicekról Abisynji,** powitany entuzjastycznie przez ludność oraz przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i duchownych.

Bezpośrednio z Neapolu marszałek Badoglio odjechał **koleją do Rzymu,** gdzie przybył o godz. 13-ej.

Na dworcu rzymskim oczekiwali go szef rządu Mussolini, wszyscy członkowie rządu, prezydenci senatu i parlamentu, biskup polowy Bartolomasi oraz **szwadron lansjerów królewskich ze sztandarem i oddział karabinierów.** Na placu przed dworcem zgromadzili się wszyscy oficerowie garnizonu rzymskiego, różne formacje faszystowskie oraz tłumy publiczności.

Marszałka Badoglio wysiadającego z pociągu przy dźwiękach fanfar **powitał serdecznie Mussolini, który zjawił się na dworcu w mundurze dowódcy milicji faszystowskiej.** Następnie marszałek Badoglio odjechał do Grand Hotelu samochodem **wśród entuzjastycznych okrzyków tłumów.** Ceremonja powitania marszałka Badoglio **miała charakter ściśle wojskowy.**

Wraz z marszałkiem Badoglio przybyła do Rzymu jego małżonka oraz syn. Przed Grand Hotelem zgromadziły się liczne tłumy publiczności, które **wznosiły okrzyki na cześć zwycięskiego wodza i wojska.** Marszałek Badoglio zmuszony został **kilkakrotnie do ukazywania się na balkonie.**

Rząd wyrabia sobie pogląd

na rzeczywiste nastroje społeczeństwa.

Wypady premjera w teren dają mu obraz rządów biurokracji.

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.). Kiedy p. premjer Sławoj-Składkowski na zjeździe delegatów kół legjonowych powiedział, że „z rozkazu gen. inspektora sił zbrojnych idzie na patrol", mało kto zrozumiał, co ten „patrol" ma znaczyć. Nikt nie przypuszczał, że słowo „patrol" należy wziąć dosłownie. Dopiero teraz okazuje się, że p. premjerowi Składkowskiemu, chodzi rzeczywiście o to, aby zapoznać się szczegółowo z rzeczywistemi nastrojami społeczeństwa. Wypady jego w teren zaznajomiają go z sposobem rządów biurokracji, a prasa, obecnie przez cenzurę mniej krępowana, coraz swobodniej omawia różne gorszące wydarzenia i stanowisko większości społeczeństwa w najbardziej zasadniczych sprawach. W kołach politycznych stolicy zwracają także uwagę na fakt, że nawet zgromadzenia polityczne odbywają się bez przeszkód, o czem świadczy np. przebieg „święta ludowego", na którem uchwalono taką rezolucję:

„Wyprowdzić Polskę z obecnego groźnego położenia, i z obecnej katastrofy gospodarczej oraz zapewnić jej możliwość koniecznej przebudowy społeczno-gospodarczej może tylko **całkowita zmiana stosunków politycznych.** To też chłopi żądają:

a) **konstytucji, opartej na podstawach demokratycznych;**

b) **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;**

c) **rozwiązanie obecnych izb ustawodawczych i ciał samorządowych,** które nie reprezentują większości narodu i **przeprowadzenia nowych uczciwych bezstronnych wyborów, na zasadach demokratycznych".**

Niemniej uderzający jest fakt, że **wybory samorządowe w Zgierzu,** w których narodowa demokracja, nie uznająca potrzeby łączności z innemi ugrupowaniami narodowemi, poniosła klęskę, odbyły się **bez wszelkiego nacisku ze strony władz administracyjnych.** Wynik wyborów daje obraz jasny. Masy się radykalizują, z czego korzysta PPS. popierana po „pakcie o nieagresji" bardzo silnie przez komunistów.

Patrol w czasie wojny miał wyjaśniać sytuację. Na jego wyniku bardzo często opierały się rozkazy dowództwa. Zdaje się, że to samo zadanie mają i „pokojowe patrole" p. premjera. Koła polityczne czekają z zaciekawieniem na efekt tych patroli. Podobno ma on być ujawniony już w drugiej połowie tego miesiąca przez cały szereg rządowych posunięć o zasadniczem znaczeniu.

ist z Berlina.

Swastyka i Korona.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w czerwcu.

Od kilku tygodni trwa w dziennikach nazistowskich bardzo ostra polemika, zwrócona przeciwko dynastji Hohenzollernów. Pierwszy uderzył na alarm oficjalny organ S. S. „Czarny Korpus", a za nim poszedł natychmiast „Frankfurter Zeitung" i inne wielkie dzienniki Trzeciej Rzeszy. Oczywiście te wystąpienia wywołały nieśmiałą zresztą reakcję w organach o odcieniu monarchistycznym — i oto jesteśmy na nowo świadkami wskrzeszenia tych dyskusyj, które tak interesowały Niemcy przed dojściem do władzy Adolfa Hitlera.

Był okres, kiedy nadzieje monarchistów niemieckich łączyły się bardzo ściśle z sukcesami brunatnych koszul w Rzeszy. Ruch, mający na celu „przywrócenie honoru wojskowego Niemiec" i „starcie ohydy kalumnij", rzucanych na walczące Niemcy — usiłowano w sferach, stojących blisko „wielkiego samotnika z Doorn", **wyzyskać dla ambitnych celów, jeżeli już nie Wilhelma II., to przynajmniej Kronprinza.** Ten ostatni zresztą nie ukrywał swoich sympatyj w stosunku do dzielnego podoficera armji cesarskiej i w czasie wyborów w roku 1932 ostentacyjnie zapowiadał, że będzie głosował za Hitlerem, a przeciwko Hindenburgowi. Do marszałka-prezydenta monarchiści niemieccy żywili pretensje, iż **nie wykorzystał swego stanowiska, aby torować drogę powrotną do Berlina „swemu cesarzowi".** Z dawnej rodziny panujących, nietylko Kronprinz zachwycał się Führerem. Do partji należał i nawet uzyskał mandat do parlamentu młodszy syn cesarza, a brat następcy tronu, książę August Wilhelm, jeden z najgwałtowniejszych mówców wiecowych, używany często jako okrasa wieców hitlerowskich w okręgach wybitnie prawicowych. Pomoc była wydatna. Do powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Niemiec przyczynili się w poważnym stopniu monarchiści, z których zresztą rekrutowało się niemal wyłącznie otoczenie starego marszałka. **Liczono na „lojalność żołnierską" Hitlera i spodziewano się, że przy pomocy kanclerza uda się wprowadzić do Pałacu Prezydenta Rzeszy Kronprinza, który miałby za zadanie kopjować rolę Napoleona III.**

W całej tej misternie wypracowanej kalkulacji nie uwzględniono bardzo daleko sięgających ambicyj „szczęśliwego proroka restauracji", jakim według obliczeń monarchistycznych miał się stać nowy kanclerz. Hitler, doszedłszy do władzy, **rozwiał wszystkie miraże dostojnych towarzyszów broni.** W koncepcji nowych Niemiec nie przewidywano wcale dzielenia się władzą z partją dawnych junkrów, odnoszących się zresztą do całego ruchu brunatnych koszul z nieukrywaną pogardą. Minister propagandy Goebels otrzymał polecenie najszybszego zlikwidowania „reakcji monarchistycznej". W partji zarządzono czystkę, w czasie której pozbyto się wszystkich, dotychczas użytecznych, a obecnie mocno kłopotliwych elementów.

Ale — dawny kult Niemiec cesarskich nie łatwo dał się wykorzenić w Trzeciej Rzeszy. Ostoją wierności dla „wygnańca z Doorn" była przedewszystkiem armja, zwłaszcza jej korpus oficerski, którego nie chciano sobie narażać. Do Holandji szły z kasyn i klubów oficerskich rozmaite depesze, w których zapewniano cesarza o **„niezachwianej wierności"** i „dozgonnej czci". W Berlinie sygnalizowanie tego rodzaju faktów witano niechętnie, ale obawiano się stosować represyj. Takie stanowisko wpłynęło oczywiście zachęcająco na monarchistów i spowodowało cały szereg niekoniecznie sympatycznych dla reżimu incydentów.

I tak np. na każdą depeszę do Doorn, przychodziła odpowiedź z podziękowaniem za „lojalność" i podpisem „Wilhelm II. cesarz i król". Ale to jeszcze nie było tak niepokojącem, jak całkiem niedwuznacznie okazywane nastroje monarchistyczne w kołach oficerskich. W ostatnich dniach, cytowany już organ S. S. „Czarny Korpus" podał do wiadomości fakt, wprost niesłychany: biuletyn jednej z organizacyj oficerskich z okazji jakiejś uroczystości przytoczył na pierwszem miejscu **obszerny list cesarza,** który komentowano jako „orędzie władcy Niemiec i pana wojny" (Kriegsherr). Natomiast o krótkiej depeszy gratulacyjnej kanclerza wspomniano jedynie, że nadeszła, ale **„nie można jej przytoczyć z powodu braku miejsca".**

Było to ostrzeżenie bardzo wyraźne i ministerstwo propagandy zareagowało natychmiast. „Frankfurter Zeitung" umieścił wielki artykuł p. t. **„Czy cesarz ma prawo uciekać z kraju?"** Artykuł był napisany z okazji wyjazdu Haile Selassie z Abisynji, ale z każdego wiersza wyglądała **bardzo przejrzysta aluzja do wypadków w 1918 roku.** Organy S. S. poszły jeszcze dalej. Kiedy Kronprinz, po opuszczeniu Etjopji przez Negusa, nadesłał do Rzymu telegram gratulacyjny, wspomniany już „Czarny Korpus" pisał:

„Na marginesie depeszy b. Kronprinza należy zaznaczyć, że cechuje ją przedewszystkiem niezbyt naszem zdaniem wskazany pośpiech. **Były następca tronu powinien mieć trochę taktu i przed złożeniem gratulacji z powodu ucieczki Negusa zastanowić się nad ostatniemi tygodniami walk w 1918 r.** Wtedy znalazł się również pewien cesarz i pewien następca tronu, którzy rycerzy walczących porzucili i ratowali się ucieczką do Holandji. Gdy się ma takie grzechy na sumieniu — to lepiej nie pchać palca między drzwi polityki światowej."

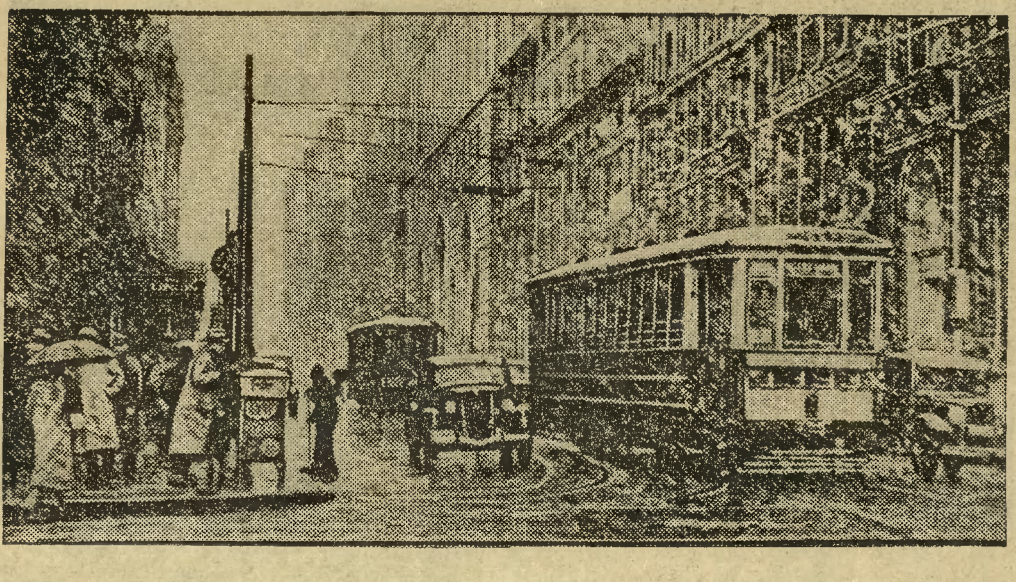
Oczywiście chodzi tu nie tyle o politykę światową, **ile o zdyskredytowanie ruchu monarchistycznego w społeczeństwie niemieckim.** W tym celu posługuje się propaganda prasowa środkami, które dawniej zwalczano jako „obrażające dumę narodową". I tak np. spoty-

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej.)



10944

Śnieg w końcu maja.



Jedno z największych miast Kanady Montr eal nawiedzone zostało w ostatnich dniach maja przez śnieżycę.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

34)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Bałuckiego.**

(Ciąg dalszy).

Stał teraz przy oknie zewnętrznem, opierając się łokciami o pręt mosiężny.

— Zna pan tę panią? — zapytał raptem Sadkowski.

— Którą?

— Tam, na korytarzu. Zdaje się, czegoś chce od pana.

Dalecki wstał i zbliżył się do bocznej szyby.

Ku niezmiernemu zdziwieniu zobaczył pannę Zosię.

Rzeczywiście. Sadkowski miał rację — panna Zosia dawała mu jakieś znaki.

— Tak, dziękuję panu. To jest moja znajoma.

Odsunął drzwi i wyszedł prędko na korytarz.

W tymże momencie trzeci podróżny z jego przedziału odwrócił głowę.

— Pan Leiner?! — zawołała ze zdziwieniem panna Zosia: — Co za spotkanie! Dokąd pan jedzie?

Tego Dalecki w żaden sposób nie mógł zrozumieć: z początku robi mu jakieś znaki, a teraz udaje najwyższe zdumienie?!...

— Jadę do Gdańska — oświadczył zimno, ściskając powściągliwie wyciągniętą rękę dziewczyny: — Ja także się nie spodziewałem, że spotkam panią w pociągu.

— Sprawdza się jeszcze raz stare powiedzenie, że świat jest mały... — Zrobiła parę kroków, oddalając się od przedziału. Dalecki podążył za nią niechętnie: — Ktoby pomyślał, że jeszcze wczoraj... — Urwała nagle, dodając pocichu: — Niech pan odprowadzi mnie do wozu restauracyjnego. Dokończyła głośno: — Wieczór się udał! Było bardzo przyjemnie, prawda?

Dalecki odpowiedział przesadnie sztywnym ukłonem.

Oboje milczeli, idąc przez szereg wagonów.

W wozie restauracyjnym było sporo osób.

Zajęli stolik na dwa miejsca, przy którym mogli rozmawiać bez obawy, że ktoś się przysiądzie i przeszkodzi.

— Służę pani — rzekł sucho Dalecki.

Ich spojrzenia spotkały się w tym momencie.

Zauważył z niezmiernem zdziwieniem, że jej ręce drżały wyraźnie, a na policzki wystąpił gorączkowy rumieniec.

— Pan nie przeczuwa nawet, jaką krzywdę mi wyrządza niesprawiedliwem traktowaniem! — rzuciła z widocznem podrażnieniem: — Oczywiście, z boku wygląda, że kobieta napastuje mężczyznę, otrzymując wzamian niemal pogardę, tymczasem...

— Panno Zosiu! — przerwał Dalecki: — Poco komplikować całkiem prostą rzecz? Spotkaliśmy się przypadkowo w pociągu, pani ma mi coś do powiedzenia. Więc słucham!

— Przedewszystkiem wcale nie jestem tu przypadkowo! — powiedziała ostro: — Wysiadam w Kutnie, a pojechałam tylko dlatego, że chciałam się z panem rozmówić.

Milczał, czekając na wyjaśnienie.

Spostrzegł, że jej twarz znów zmieniła nagle wyraz — przesunął się po niej jakby cień strachu i gwałtownego podniecenia.

— Niech pan mówi możliwie cicho! — szepnęła, pochylając się ku niemu lekko: — W tej chwili ktoś usiadł obok naszego stolika... Niech pan nie patrzy teraz, na miłość Boską!... To jest urzędnik policji kryminalnej. Siedzi tuż za panem...

Dalecki zbladł.

Zacisnął zęby z taką siłą, że zgrzytnęły.

Policja kryminalna! Kryminalna!

Jak prześladują go bezlitośnie te słowa!

Wiedział, że tym razem groziło mu naprawdę wielkie niebezpieczeństwo.

Upuścił jakby niechcący serwetkę i podnosząc ją, rzucił szybkie przelotne spojrzenie.

Przypuszczał, że za nim siedzi Sadkowski — przypomniał sobie w tym momencie jego trochę dziwne zachowanie się, gdy mówił, że jakaś pani daje mu znaki z korytarza.

Tymczasem ujrzał innego: sąsiedni stolik zajął trzeci podróżny — wysoki chudy jegomość, podobny do sowy.

Widział go dokładnie, bo siedział twarzą do Daleckiego i skrzeczącym nosowym głosem coś zamawiał u kelnera.

— Mnie śledzi? — zapytał porywczo.

Odrzucił z miejsca próby okłamywania dziewczyny, wyczuł, że wiedziała dużo, może nawet wszystko.

— Tak — odpowiedziała.

— Dlaczegóż nie zatrzymał mnie w mieszkaniu, na dworcu, wogóle w Warszawie?

— Tak sobie życzył Ładko... — Dodała po chwili: — Ze względu na panią Marysię...

— Więc dał zlecenie do Gdańska jedynie poto, by wywabić mnie z Warszawy?

— Niezupełnie. Zdaje mi się, że dopiero w ostatnim momencie postanowił aresztować pana. Słyszałam, jak rozmawiał z Wilczkiem, ale już nie zdążyłam w inny sposób pana uprzedzić.

— Dziękuję pani! — Chciał uścisnąć jej dłoń, lecz cofnęła ją prędko i znacząco wskazała oczami poza siebie. — Wysiądę na najbliższej stacji — ciągnął — i wrócę do domu...

Pokręciła głową:

— To na nic — rzekła cicho: — Pańskie mieszkanie przynajmniej od godziny jest pod obserwacją.

Daleckiemu zaschło w gardle, przełknął parę razy.

Czuł, iż wzbiera w nim bezsilny gniew na Ładkę.

Teraz droga do Marysi była odcięta.

Czy podejrzewała, w jakiej sytuacji się znalazł?

Na pewno nie.

Po trzech dniach będzie na niego czekała z godziny na godzinę, a on nie przyjedzie...

Nie, gra jeszcze nie jest przegrana!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zwrot w polityce żydowskiej.

Żydzi ofiarowali obozowi legjonowemu swoją współpracę.

„Polska“ partja socjalistyczna spieszy żydom z pomocą.

Warszawa, 3. 6.

Przed niespełna miesiącem jeszcze **żydzi na szpaltach swoich pism opowiadali się entuzjastycznie za „Frontem Ludowym“ w Polsce.** Gdy obecnie nastąpiła zmiana rządu, pierwsi zgłosili się ze swymi postulatami do premjera Składkowskiego.

Żydzi, i to nietylko polscy, trzymają się zasady: **„Skąd wiatr wieje?“** Po mowie **generalnego inspektora Śmigłego-Rydza** p. Ozjasz Thon pierwszy zgłosił do mającej powstać nowej organizacji politycznej **akces wzwyż 3 miljonów żydów.** W ich imieniu zgłosił on **gotowość współdziałania.**

Żydzi najwidoczniej czują przyjaźniejszą dla siebie atmosferę. Z wielkim rozmachem przygotowują się do czerwcowego **kongresu żydowsko-socjalistycznego.** Dwa kolejno po sobie następujące kongresy żydowsko-socjalistyczne mają się wypowiedzieć **przeciwko antysemityzmowi w Polsce** i szukać środków zaradczych. W żydowskich kongresach ma wziąć udział **300 delegatów i gości polskich,** reprezentujących polskie sfery robotnicze (z pod znaku PPS. — red.).

Przywódcy Zw. Zawodowych **p. Kwapiński, Pużak i Niedziałkowski,** a więc menerzy z CKW — PPS. wydali własnym nakładem jednodniówkę w liczbie 75 tys. egzemplarzy, w której **wzywają robotników Polski, aby walczyli w obronie żydów.**

Na marginesie akcji socjalistów polskich pisze krakowski „Głos Narodu“: „Po fali antysemityzmu idzie przez Polskę **fala strajków.** Dla zatamowania antysemityzmu żydzi postarali się o wywołanie fermentu strajkowego. Wśród socjalistycznych robotników polskich rozpowszechnia się odezwę „Bundu“ przeciw antysemityzmowi Polaków. Próbuje się wychować ich w przekonaniu, że **bliższy powinien im być interes żydowskiego fabrykanta, niż polskiego mieszczaństwa“.**

Polskie mieszczaństwo nie chce współpracować z żydami.

Właśnie o tem mieszczaństwie była mowa na kongresie rzemieślników-żydów, który się odbył dnia 31 maja w Warszawie. Zjazd obradował w salach Rady Miejskiej (a jakże). Zjawili się przedstawiciele ministerstwa, władz samorządowych i samorządu gospodarczego i t. d. Żydzi uskarżali się m. in. bardzo na to, że przywódcy rzemieślników-chrześcijan nie umieli zaszczepić wśród swoich członków nowej idei, a sami ulegli w wysokim stopniu antysemityzmowi. **Wylewano gorzkie łzy, że na terenie samorządu gospodarczego niema najmniejszych objawów, któreby wskazywały na chęć współdziałania rzemieślników Polaków z żydami.** Wyrazem tego nieprzejednanego stanowiska mieszczaństwa — wobec żydów był **przebieg uroczystości ku czci Kilińskiego,** podczas których żydzi zostali tak brutalnie zignorowani.

Tak, żydzi mają najzupełniejszą rację. **Mieszczaństwo polskie nigdy nie stanie się żydofilskiem,** a robotnik polski dobrze sobie zapamięta fakt, iż socjalistyczni przywódcy pchają go, aby za żydów wyciągał „kasztany z ognia“.

Znamy wszyscy dobrze generała Pasławskiego, który z Torunia przeszedł na stanowisko wojewody białostockiego. Otóż jego osobie prasa żydowska poświęca bardzo czułe wzmianki. Nie wiemy, czy można wierzyć żydowskiemu „Naszemu Przeglądowi“, który tak pisze:

„Punktem kulminacyjnym odbytego w tych dniach Walnego Zjazdu Delegatów Związku Rezerwistów Okręgu Białostockiego stało się przemówienie wojewody gen. Pasławskiego, będące swego rodzaju politycznem exposé wobec słuchaczy, powołanych — zdaniem mówcy — do odegrania przodującej roli w polskiem życiu społecznem. Mowa pana wojewody nabiera tem większego znaczenia, gdy się zważy, że została wygłoszona bezpośrednio po powrocie Włodarza Ziemi Białostockiej z ostatniej odprawy wojewodów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Między innemi woj. Pasławski poruszył kwestję żydowską, szczególnie nabrzmiałą w niektórych powiatach województwa białostockiego. P. wojewoda dał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że Polacy, którzy zdobyli dla swego narodu najpiękniejsze karty w dziejach walk narodów o wolność, którzy wypielęgnowali najwspanialsze tradycje wolnościowe, nie powinni tolerować u siebie tendencyj eksterminacyjnych.

Wspominając o Grodnie i jego smutnych dniach czerwcowych, woj. Pasławski wskazał na trwałe nici sentymentu, wiążące to miasto z ideologją Orzeszkowej, poczem zaakcentował konieczność czuwania nad tem, by nie dopuścić do recydywy demagogicznej nagonki antyżydowskiej. W tym względzie rezerwiści muszą świecić przykładem dojrzałości politycznej i społecznej“.

Nie znamy się na „wyższej polityce“, która każe Związkowi Rezerwistów na ich zjeździe biadać nad losem żydów w Polsce. W naszem rozumieniu żydzi nie mają powodu ani do skarg, ani do narzekań. Przykładem tego jest choćby wystąpienie gen. Pasławskiego. **Rys.**

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie.



W stolicy odbywają się, jak wiadomo zawody konne, w których biorą udział ekipy 7 państw. Na zdjęciu prezentacja zawodników niemieckich, francuskich, japońskich, łotewskich, rumuńskich, jugosłowiańskich i polskich przed trybunami, wypełnionemi publicznością.

Zajścia w Mińsku Mazowieckim

po zamordowaniu wachmistrza ułanów.

PAT przyniósł wiadomości o zamordowaniu wachmistrza Jana Bujaka w Mińsku Mazowieckim.

„Ekspress Poranny“ tak opisuje tę zbrodnię:

„Mińsk Mazowiecki został wstrząśnięty ohydnym mordem. W biały dzień został zamordowany wachmistrz 7 pułku ułanów, stacjonujących w miasteczku. Przebieg zbrodni, według relacji naocznych świadków, był następujący:

Po południu przechodził koło skwerku Kilińskiego 36-letni wachmistrz Jan Bujak ze swoim bratem Zygmuntem, wesoło rozmawiając. W pewnym momencie zaczepiło braci kilku podchmielonych mężczyzn, którzy zachowali się tak prowokacyjnie, że wywołali awanturę. Nagle jeden z napastników wyjął rewolwer i **czterokrotnie strzelił ztyłu do wachmistrza, raniąc go śmiertelnie w głowę.** Po strzałach morderca zaczął uciekać, lecz inni przechodnie i zwabieni strzałami policjanci schwytali go. Jest to **Judka Leib Chaskilewicz** z Kałuszyna.

Wachmistrz Bujak zmarł przed przybyciem lekarza, osieracając żonę i dziecko. Mordercę z trudem doprowadzono do więzienia, gdyż **oburzony do głębi tłum chciał dokonać samosądu.**

*

Wiadomość o zamordowaniu wachmistrza Jana Bujaka wywołała wielkie podniecenie wśród miejscowej ludności polskiej. Grupy młodzieży, zaopatrzywszy się w kostki granitowe rozpoczęły **wybijać szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich.** Zdemolowano niektóre sklepy i sodowiarnie, tłukąc syfony z wodą sodową itp. Jedną z budek z wodą sodową przed dworcem **podpalono.** W innem miejscu zaś budkę z wodą sodową wrzucono do wody. **Ludność żydowska pozamykała się w domach.**

Nad wieczorem zatrzymano kilka wozów z jajami i innemi produktami, które wieźli woźnice żydowscy. Tłum wyrostków rzucił się na wozy, niszcząc produkty i pobił jednego z jadących, Szmula Zajfentregera, którego odwieziono autobusem do Warszawy. Lekarz pogotowia stwierdził u niego poranienie głowy i potłuczenie prawej nogi.

Brat wachmistrza Bujaka, który był świadkiem zabójstwa dostał silnego ataku nerwowego. Zachodzi obawa, że może on popaść w obłęd.

80-lecie Piusa XI.

W obecności 10 tys. pielgrzymów, przybyłych z 22 krajów, obchodzono w Rzymie uroczyście 80-tą rocznicę urodzin Ojca świętego. Na nabożeństwie w bazylice św. Piotra obecnych było 23 kardynałów oraz cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej. Według tradycyjnego ceremonjału odbyła się uroczysta msza pontyfikalna, poczem Papież wśród głębokiej ciszy udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi“.

Więcej takich ministrów!

(PAT.) W dniu 2 czerwca premjer Składkowski przeprowadził o 8-ej rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia **punktualnego rozpoczynania urzędowania.** Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów **brakowało 11 urzędników,** premjer po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji **międzyministerjalnej (!?)** w celu ustalenia stopnia winy opieszałych i postawienia odpowiednich wniosków.

Zawody lotnicze im. kpt. Żwirki.

Kraków, 3. 6. Siódmy lot południowo-zachodniej Polski im. kpt. Żwirki zakończył się sukcesem aeroklubu krakowskiego, który zajął dwa pierwsze miejsca. Wyniki są następujące:

1) **pilot Tyrała z obserwatorem Dudekiem na samolocie „RWD 8“ z Aeroklubu Krakowskiego** za pilotaż punktów 695.

2) pilot i obserwator **bracia Chałupnikowie z Aeroklubu Krakowskiego na „RWD 8“**

Na szóstem miejscu pilot Lewandowski, obs. Puc, „RWD 8“, **Aeroklub Pomorski.**

Burze i ulewy.

Dnia 1 czerwca przeszła nad Płockiem burza z ulewnym deszczem, który pozalewał suteryny w domach. Szkody są znaczne.

Nad powiatem krakowskim i sąsiedniemi przechodziły gwałtowne burze, połączone z piorunami. We wsi Szczytnikach, pow. bocheńskiego, **piorun zabił trzech chłopców,** którzy powracając z kościoła do domu, schronili się w czasie burzy pod drzewo obok przydrożnej kapliczki, w którą uderzył piorun.

*

Budapeszt, 3. 6. (PAT). Podczas świąt przeciągnęły nad Węgrami burze gradowe, które pociągnęły za sobą **trzy śmiertelne ofiary ludzkie.** Poza tem donoszą **o wielu rannych.** Z powodu oberwania się chmury zalanych zostało szereg miejscowości. Grad bardzo **poważnie uszkodził urodzaje.**

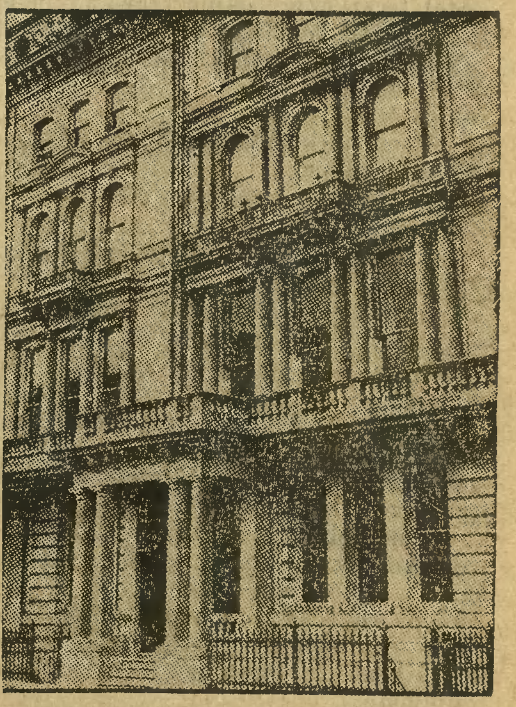
Straty obliczają **na 300.000 pengo** (około pół miljona zł).

*

Berlin, 3. 6. (PAT.). W całych Niemczech nastąpiło w okresie świąt **obniżenie się temperatury,** połączone z opadami. W niektórych miejscowościach na Śląsku niemieckim, **temperatura spadła w okresie świąt ostatnich poniżej zera.**

W górach śląskich spadł obfity śnieg. Z dalszych okolic donoszą o silnych długotrwałych deszczach. Również z Bawarji i Wirtembergji **donoszą o spadku temperatury i opadach śnieżnych.**

Tu zamieszka Negus w Londynie.



Po przybyciu do Londynu Negus abisyński zamieszka w pałacyku sir Elly Kadoorie, położonym w dzielnicy Kensington, akurat naprzeciw gmachu poselstwa abisyńskiego.

Swastyka i Korona...

(Ciąg dalszy).

ka się w organach nazistowskich, zwłaszcza prowincjonalnych, coraz częściej **karykatury ex-kaisera.** Cytowany już przez organ S. S. zamieścił niedawno wiersz, p. t. „Niedoszłe Niebelungi". Cesarz Wilhelm i Kronprinz stoją nad brzegami Renu, obaj w zbrojach z dziesiątego wieku. Kaiser mówi:

„Przysięgałem, że nie cofnę się z nad brzegów Renu. Jakżeż to wygodnie, że Ren płynie w kierunku Holandji."

Niektóre pisma powtarzają nawet dawne, przedwojenne dowcipy „Simplicissimusa". Co więcej. Jeden z dzienników zachodnio-pruskich przedrukował nawet te zarzuty, które przeciwko Hohenzollernom formowała niegdyś — **prasa socjalistyczna.** Do rozmaitych kłopotów rządu Trzeciej Rzeszy dochodzi jeszcze troska o sympatje dla ekskaisera, żywione w kołach oficerskich i rozmaite przejawy ruchu monarchistycznego w Niemczech. Ostra kampanja prasy, którą rozpoczęto przeciwko Wilhelmowi II. i jego rodzinie jest dowodem istnienia tego dotychczas niesłusznie lekceważonego niebezpieczeństwa.

Ir. B.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Potępieniec". W roli głównej Victor Mc Laglen. Bogaty nadprogram.

LIDO: Rewelacyjna komedja p. t. **„Panowie w cylindrach"** i bogaty nadprogram.

BAJKA: „Piekło Chin". W roli głównej O'Brien.

CZARODZIEJKA: Najnowszy polski film p. t. **„Bohaterowie Sybiru".** Stępowski, Wyrwicz, Bodo, Cybulski.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Na torach kolejowych naprzeciwko Kom. Rządu na moście został potrącony przez pociąg osobowy Zygmunt Ziemkowski z Chylonji, który odniósł ranę na głowie, jednak nie zagrażającą życiu. Ziemkowski, będąc nieco w stanie podchmielonym, stał na moście, podtrzymując się ogrodzenia i przez przejeżdżający pociąg został potrącony. Po wypadku został umieszczony w szpitalu.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Uroczystości jubileuszowe w Gdyni.

Już w dniu 2 czerwca rozpoczęły się uroczystości ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W godzinach wieczornych zaczął się zbierać tłum publiczności pod Kamienną Górą, gdzie nastąpił uroczysty apel organizacyj P. W. i W. F. i młodzieży oraz rozpalono olbrzymie ognisko. Udział brali wszyscy przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych w Gdyni. W dniu 3 bm. wczesnym rankiem odbyła się pobudka orkiestr na ulicach miasta, a krótko po godz. 9-tej zaczęły się gromadzić organizacje i związki ze sztandarami przy krzyżu pod Kamienną Górą, gdzie ustawiono polowy ołtarz. Tutaj odbyło się nabożeństwo polowe z udziałem przedstawicieli władz i licznie reprezentowanej publiczności.

Po nabożeństwie i udekorowaniu zasłużonych członków organizacyj strzeleckich odbyła się defilada, przyjęta przez kontradmirała Unruga i komisarza rządu Sokoła, poczem nastąpiło wpisywanie życzeń w księdze, wyłożonej w Komisarjacie Rządu.

Po południu na Skwerze Kościuszki koncertowała orkiestra wojskowa, dokoła której zebrały się znów licznie tłumy spacerowiczów. Uroczystości jubileuszowe zostały zakończone posiedzeniem Rady Miejskiej, a następnie publiczną akademją w hali wystawowej.

Całe miasto było udekorowane chorągwiami, a okna wystawowe portretami Pana Prezydenta.

Niezwykły wypadek w Orłowie.

Robotnik Józef Maciaszek, przechodząc ul. Raciborską w Orłowie, natknął się na zerwaną antenę radjową, która jednym z końców dotykała przewodów elektrycznych wysokiego napięcia. Dotknięcie się drutu anteny spowodowało porażenie Maciaszka prądem, które było tak silne, że spowodowało natychmiastową śmierć nieszczęśliwego. Koledzy zabitego, Józef Dąbrowski i Józef Sadowski, pragnąc przyjść mu z pomocą, również ulegli porażeniu.

„Batory" wraca z pierwszej podróży do Ameryki.

Motorowiec „Batory" odpłynął z Nowego Jorku do Gdyni, zabierając na swym pokładzie 650 podróżnych. Znajdują się wśród nich członkowie delegacji gen. Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszewski, wiceminister Doleżał, biskup Niemira, wycieczka Zjednoczenia Polsko-Rzymskokatolickiego, wycieczka Sokolstwa amerykańskiego i kilku dziennikarzy amerykańskich. W ciągu 8 godzin, przeznaczonych na zwiedzanie statku w Hoboken, przez pokład jego przesunęło się 13.000 osób.

Pierwsze zebranie spólników spółki „Rzeźnia i targowisko zwierzęce".

Na pierwszem zebraniu spólników „Rzeźnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni" Sp. z o. o. przedstawiciel eksporterów bekonów inż. Przedpełski zadeklarował, że w związku z inicjatywą cechów rzeźnicko-wędliniarskich zgadza się odstąpić związkowi cechów rzeźnicko-wędliniarskich udziały Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w terminie do dnia 1 września 1936 roku za zwrotem efektywnych kosztów z zastrzeżeniem zgody drugiego wspólnika.

Komisarz rządu powyższą deklarację przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Deklaracja powyższa w niczem nie zatrzymuje rozpoczętych prac, związanych z budową rzeźni.

Burmistrzowie miast pomorskich obradowali w Wejherowie.

Z **Grudziądza** piszą nam:

W dniu 23 maja br. odbył się w Wejherowie zjazd Koła Miast Pomorskich przy licznym udziale przedstawicieli miast Pomorza. Na zjeździe tym dokonano uzupełniających wyborów członków zarządu w miejsce tych członków zarządu, którzy mandaty utracili. Wybrano p. burmistrza Felskiego z Działdowa i p. burmistrza Stamirowskiego z Podgórza. Łącznie z wyborami postanowiono zapraszać na posiedzenia zarządu p. burmistrza miasta Chełmży Barwickiego, który reprezentuje miasta pomorskie w Wydziale Krajowym.

Dalej postanowiono za zgodą pana wojewody pomorskiego i po porozumieniu się z Związkiem Powiatów zorganizować jesienią kursy dokształcające dla urzędników samorządowych i tych pp. burmistrzów, którzy zechcą w nich wziąć udział. Wydelegowano trzech delegatów na międzynarodowy kongres miast.

Przedstawiciel Związku Miast Polskich p. dyrektor Pastuszyński w długim i szczegółowym referacie przedstawił zebranym stan prac ustawodawczych, tyczących się samorządu i wyjaśnił wiele kwestji poruszonych przez zebranych.

Dłuższą dyskusję wywołała **sprawa bezrobocia w miastach pomorskich.** Poszczególni przedstawiciele miast przedstawili stan tej bolączki, panującej w każdem mieście. Postanowiono, aby delegacja Koła Miast Pomorskich prosiła o audjencję pana wojewodę, by w specjalnym memorjale przedstawić mu kwestję bezrobocia i konieczność przyjścia z wydatniejszą pomocą miastom, ponieważ wysiłki, jakie miasta czynią, są ponad ich siły finansowe. **Większość przedstawicieli miast wyraziła zdanie, że jeśli chodzi o pomoc dla bezrobotnych ze strony społeczeństwa, to pomoc ta winna być zorganizowana w formie obowiązującej wszystkich, a nie oparta na dobrowolnych datkach.**

Po zamknięciu obrad uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto Wejherowo i jego urządzenia.

—— :: ——

Taksówka z nowożeńcami wpadła na tramwaj.

Toruń. W ub. wtorek w godzinach wieczornych wydarzył się na ul. Sukienniczej wypadek, który spowodował rozbicie taksówki nr. 40. W taksówce znajdowała się para nowożeńców, powracająca z kościoła do domu. W pewnej chwili taksówka wpadła na tramwaj linji nr. 1 i nieomal zupełnie się rozbiła. Pasażerowie i szofer wyszli z wypadku bez szwanku. Nowożeńcy jednak musieli przerwać jazdę i udać się pieszo do domu. Kto ponosi winę wypadku, ustali śledztwo.

Jeszcze jeden olbrzymi proces.

Zbrodnicze knowania na Górnym Śląsku.

Na ławie oskarżonych w Katowicach zasiada 119 członków tajnej organizacji niemieckiej.

Katowice, 3. 6. (Tel. wł.). Przed trybunałem karnym tutejszego Sądu Okręgowego rozpoczął się dzisiaj proces Józefa Zająca i 118 towarzyszy, oskarżonym o zbrodnię stanu.

Prokuratura oskarża Józefa Zająca i pozostałych 118 oskarżonych o to, że od r. 1935, a oskarżony Józef Zając od r. 1934 do dnia 14 lutego 1936 r. w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach górnośląskiej części województwa śląskiego w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93 k. k., w szczególności **oderwania części obszaru Państwa Polskiego, weszli w porozumienie z innemi osobami, mianowicie należeli i czynnie współpracowali w tajnej organizacji** pod nazwą: „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung", której celem i dążeniem było

oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec.

Ponadto oskarżonych Józefa Zająca, Ottona Berneckera, Alfreda Bednarskiego, Pawła Blinde, Pawła Mordziola, Leona Wawrzyna i Jana Dziendziela o to, że **w Bytomiu** w celu popełnienia zbrodni, określonej w art. 93 k. k., mianowicie oderwanie obszaru Państwa Polskiego, **porozumiewali się z osobami działającemi w interesie obcego państwa** przez to, że oskarżony **Józef Zając** przy współudziale nieżyjącego już obecnie Pawła Maniury zredagował i **wysłał do kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera pismo, w którem zawiadamiając go o powstaniu organizacji N. S. D. A. B.** na polskim Śląsku, prosił o wyrażenie jego zgody i uznanie organizacji, trzykrotnie konferował z urzędnikiem niemieckiej policji kryminalnej Baronem w celu nawiązania kontaktu organizacji z kierownikami N. S. D. A. B. w Bytomiu oraz w celu wpłynięcia na przyśpieszenie załatwienia sprawy w związku z zajętemi przez policję niemiecką drukami legitymacyj członkowskich,

przesłanemi do władz w Berlinie,

zaś oskarzeni Bernecker, Bednarski, Blinda, Mordziol, Wawrzynek i Dziendziel uczestniczyli w delegacjach do urzędnika niemieckiej policji Ryszarda Kozuba, aby za jego pośrednictwem wyjednać zatwierdzenie władz państwowych niemieckich dla działalności i celów tajnej organizacji na terenie Polski.

Sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Katowicach w składzie trzech sędziów.

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że w ciągu r. 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części wojew. śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej **znaczne ożywienie życia organizacyjnego.** Ponieważ zjawisku temu towarzyszyły powtarzające się i z różnych źródeł pochodzące

pogłoski o rzekomo nastąpić mającym na Górnym Śląsku plebiscycie

po wygaśnięciu konwencji genewskiej w r. 1937, już to, że po upływie tego czasu Górny Śląsk automatycznie przypadnie Niemcom i tem podobne fantastyczne wieści dezorjentujące ludność, zwrócono baczną uwagę na przyczyny i źródła tych wieści.

Data powstania tajnej organizacji niemieckiej na Śląsku przypada na maj 1934, kiedy to Paweł Maniura nakłonił do współpracy z sobą osk. Zająca i **odebrał od niego przysięgę.** Dwa tygodnie potem odbyło się pierwsze zebranie nowozwerbowanych członków organizacji w liczbie około 10 w mieszkaniu Zająca w Nowym Bytomiu. Dalsze zebrania odbywały się w miarę zgłaszania się nowych członków, werbowanych **systemem łańcuchowym** przez członków już przyjętych i zaprzysiężonych. To werbowanie członków odbywało się w sposób jak najbardziej zakonspirowany. Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie poza zebraniem, na którem składali przysięgę, nie wiedzieli o dalszych ogniwach organizacji, sięgającej zarówno wgórę do przywódców, jako też wdół do poszczególnych członków. Każdy członek miał obowiązek ściągać nowych członków zpośród osób znajomych i bezwzględnie zaufanych stuprocentowych Niemców. Wiadomości o zwerbowaniu nowych ludzi podawał dany członek osobie, która go do organizacji zwerbowała. Tym systemem łańcuchowym wiadomości te docierały do przywódców, od których znowu tą samą drogą wdół dochodziła do poszczególnych kandydatów na członków wiadomość o czasie i miejscu mającego się odbyć zebrania i zaprzysiężenia.

Szczególną uwagę zwracali przywódcy organizacji na to, aby do niej werbować możliwie **największą ilość b. żołnierzy frontowych z armji niemieckiej** (Frontkämpfer).

W organizacji nie posługiwano się nazwiskami, lecz numerami.

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był specjalny ceremonjał. Do zgromadzonych kandydatów przemawiał jeden z kierowników, zagajając zebranie okrzykiem „Heil Hitler" i przyjmował przysięgę.

Organizacja liczyła kilka tysięcy członków.

* * *

Oskarżeni wprowadzeni zostali na salę rozpraw pod silną eskortą policji i umieszczeni zostali w ławach, ustawionych w 10 rzędach. Wobec szczupłości miejsca na sali rozpraw, publiczność nie została dopuszczona. Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: dr. Arendt, adw. Daab i dr. Kwiatek, ponieważ **żaden z adwokatów nie chciał podjąć się obrony.**

Przy stole sprawozdawców zasiedli liczni przedstawiciele prasy miejscowej polskiej i niemieckiej.

Sędziowie Herwy i Głowacki odczytują na zmianę akt oskarżenia, obejmujący 43 strony pisma maszynowego.

Rozprawie przysłuchuje się prezes Sądu Apelacyjnego Frendl.

Dla Naszych Pań

Pomorska reduta „wychowania państwowego".

Z kobiecego ruchu politycznego.

Na terenie stolicy duże zdumienie wywołał przebieg zebrania Zjednoczenia Towarzystw Kobiecych na Pomorzu, które to zebranie odbyło się w Toruniu. Nie wiedziałyśmy, że gdy na terenie całego kraju B. B. W. R. zostało rozwiązane, to **na terenie Pomorza w dalszym ciągu utrzymuje się BB. kobiece w postaci zjednoczenia stowarzyszeń, działające pod kierownictwem pani wojewodziny.** Zdumienie nasze było tem większe, że gdy w terenie odbywa się rejterada całkowita od hasła państwowotwórczego wychowania, które zbankrutowało z kretesem i młodzież zaprowadziło pod sztandary czerwone, natenczas **sanacyjne kobiety Pomorza wysuwają to hasło z entuzjazmem na naczelne miejsce.** Nie przypuszczał były premjer Jędrzejewicz, którego działalność na terenie młodzieżowym spotkała się z ogólnem potępieniem, iż znajdzie zagorzałe obrończynie swoich tez wychowawczych, młodzieżowych wśród... kobiet, które z natury rzeczy są bardzo wrażliwe na problemy wychowania młodzieży i jako matki odnosić się powinny do powyższego zagadnienia z największą bacznością i ostrożnością. Na nic zachwyty sanacyjne, gdy młodzież przez to spycha się świadomie na bezdroża.

Gdybyśmy się zapytały tych pań, którym referaty przygotowali wyżsi urzędnicy administracji — co oznacza wychowanie państwowe..., nie umiałyby nam odpowiedzieć. **A już wogóle nie wiemy, na czem polega wychowanie nietylko państwowe, ale i państwowotwórcze.** Nie umiałyby też uczestniczki zebrania dać odpowiedzi negatywnej, a mianowicie, kiedy wychowanie młodego pokolenia nie jest państwowe i państwowotwórcze. Bardo dosadną odpowiedź dał tym wszystkim propagatorom tego wychowania nie kto inny, jak właśnie generał Sosnkowski, najbliższy i najwyższy rangą współpracownik generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. **Nie mogą więc panie z Torunia być bardziej „państwowe" od najwyższych przedstawicieli obozu pomajowego.** I doprawdy trudno wprost uwierzyć i wytłumaczyć sobie tę nadmierną gorliwość organizacyj, prowadzonych przez żonę urzędującego wojewody Pomorskiego.

Jeśli chodzi o teren warszawski, to **wszystkie te porozumienia byłego BB. na terenie kobiecym już dawno wzięły w łeb.** Nie mamy na myśli tak zasłużonych organizacyj, jak Czerwony Krzyż lub Biały Krzyż, lub Rodzinę Wojskową czy Policyjną, które z natury rzeczy muszą współpracować z czynnikami rządowymi i dbać o dalszą, harmonijną współpracę. Gorzej już jest **na terenie związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdzie obserwujemy coraz większe nieporozumienia i kłótnie.** Zwykle tak się dzieje, gdy kasa świeci pustkami. Pamiętamy dobrze, gdy stowarzyszenie powyższe pobierało bardzo grube subwencje, sięgające sumy 1.600.000 zł. Dziś dopływ gotówkowy znacznie zmalał, jedynie jeszcze idą pewne kwoty z województw i poszczególnych starostw. A bardzo łatwo jest przyzwyczaić się do pracy „społecznej", tak grubo złoconej przez wpływowe czynniki. Pozostałe organizacje kobiece, które czy to pod przymusem, czy też ze względów oportunistycznych przymknęły do kobiecego BBWR., dziś się już wycofały. **I okazuje się, że jedna reduta pozostała nietknięta t. j. Pomorze.** Stamtąd odzywa się jeszcze hasło wychowania państwowotwórczego. **Pan Jędrzejewicz znalazł nieustępliwe, zagorzałe sojuszniczki, których nie przeraża i to, że młodzież tak wychowana z rozwiniętymi sztandarami przeszła pod czerwony sztandar PPS-u.**

Z. Zaw.

Na lato.



(j.) Ulegają zasadniczym zmianom desenie w letnich materjach. W okresie zapanowania drobnych kwiatków, żadna z pań nie odważyłaby się włożyć na siebie sukienkę z materjału w duże kwiaty. Wzory ulegają rok rocznie przeszeregowaniom. Jedynie krata i pasy panują już zwycięsko kilka sezonów i opierają się wszelkiego rodzaju innowacjom. **Bardzo praktyczna jest sukienka biurowa z jasnego materjału w kratę,** którą można bardzo nieraz pomysłowo zestawić. Z góry **skromna bluzeczka w kratę** dla szczuplej sylwetki z jedwabiu lub jersey okaże się nieodzowną w biurze lub domu. I na końcu eleganckiej **popołudniowy żakiecik smokingowy z wzorzystego jedwabiu** lub płótna przerabianego jedwabną nitką.

Rady praktyczne.

— **Jarzyny w sosie śmietanowym,** posypać serem tartym lub krajanym bardzo drobno i wstawić do pieca na kilkanaście minut. Taka kombinacja sera i jarzyn zastąpi mięso.

— **Przy robieniu placuszków,** wlać do ciasta dwie łyżki topionego masła; wówczas przy smażeniu nie trzeba patelni smarować tłuszczem, co zaoszczędza czas, a także mieszkania nie napełnia się odorem.

— **Dywaniki ze szmatek** po wypraniu dobrze nakrochmalić. Będą ładnie i równo leżały na podłodze.

— **Świeżo pomalowane gzymsy** przy oknie natrzeć woskiem; zachowają dłużej dobry wygląd.

— **Aby srebro nie czerniało,** trzeba włożyć do kasetki, w jakiej je przechowujemy, spory kawałek kamfory.

Kącik pani domu.

Kupowanie stale tych samych wędlin, choćby w najlepszym gatunku, nie poprawi apetytu domowników, którym na przeciąg kilku dni trzebaby dać co innego.

Bardzo dobre są wszelkiego rodzaju pasztety. Kto lubi pasztet z ryb, może go sobie zrobić w domu, gdyż nabywanie puszek z tego rodzaju pasztetem bywa nieraz ryzykowne.

Tanim kosztem i przy poświęceniu zaledwie kilkunastu minut możemy zrobić same pasztet z sardynek czy szprotek.

Otóż w glinianem naczyniu utrzeć odpowiednią ilość masła (stosownie do zapotrzebowania) z puszką sardynek lub szprotek. Kręcić przez 15—20 minut i następnie okładać kanapki.

Po świętach zostają nam się często duże kawałki kiełbasy, którą możemy także zużyć do pasztetu. W tym celu bierzemy owe sakramentalne 10 dkg. masła na 50 dkg. kiełbasy odartej ze skórki i pokrajanej w drobną kostkę. Ucieramy wszystko razem na donicy, dodajemy 2 dkg. lekkiej musztardy, dosalamy i popieprzymy według smaku, a otrzymaną masą smarujemy czubato bułeczki. Możemy też robić z tego sandwiche, smarując masą dwa zlepione kawałki pieczywa, bez skórki, obcięte w kwadraty lub prostokąty.

Szanujmy cudze nerwy!

Kaprysy pań zatruwają życie ludziom pracy.

— Nie obwiniaj bliźnich, zanim nie dowiedziesz im winy — głosi stara zasada. Postanowiłam sie jej trzymać i poszłam na zwiady. Jednakże rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania.

Przedewszystkiem **jako klientki posiadamy taką moc wad, takie jesteśmy niewyrozumiałe, wymagające, niesprawiedliwe i kapryśne, że trudno powtórzyć te wszystkie skargi krawcowych, kupców, szewców i modniarek.** Dajemy tym wszystkim zarobek, ale jednocześnie szarpiemy im nerwy i zdrowie.

A przecież tak być nie powinno. Musimy raz nareszcie zrozumieć, że ta krawcowa czy modniarka nie może poświęcać nam tak dużo czasu, bo musi pracować, z tego przecież żyje i **czas to u niej pieniądz w całem tego słowa znaczeniu.** A historje o koleżankach, ciotkach czy mężach nużą je tylko i niepotrzebnie rozpraszają uwagę. Powiedzmy to co jest potrzebne i idźmy do domu, na spacer czy do kawiarni — i **dajmy tym ludziom** spokojnie **pracować.**

— Zasadniczo dzielimy klientki na trzy kategorje — informuje mnie pewna właścicielka poważnej firmy garderoby damskiej. — **Pierwszą kategorję stanowią klientki, które wiedzą czego chcą.** Takiej klientce idziemy jak najbardziej na rękę. Opisuje swe życzenie krótko i jasno, trzyma się ściśle modelu, zamawia i odchodzi.

— Te drugie — staram się obronić — może nie mogą tak szybko sie zdecydować, bo nie mają odpowiednich modeli.

— Prosze pani — przerywa mi krawcowa — ależ ja abonuje 2 żurnale miesięcznie i wybór jest naprawdę ogromny. **tylko ona tego nie może wybrać, bo jej koleżanką napewno sobie taką suknię zamówi,** tamta znów będzie obnoszona przez ogół, inna jest za mało strojna i tak w kółko. I wówczas nadchodzi to najgorsze. Obiera się rękaw z jednego modelu, dekolt z drugiego, krój sukni z trzeciego, bluzka z czwartego. Jak całość potem wygląda, łatwo odgadnąć; **model poniżej wszelkiej krytyki.** I gdy z tej sukni koleżanki zaczną kpić, to naturalnie wina krawcowej, „bo ona niema za grosz gustu i wogóle jest okropna".

— A te trzecie?

— **To są klientki, które z zasady przychodzą kilka razy, siedzą długo, przeglądają wszystkie żurnale, dowiadują się ceny, miarę i różne drobnostki, a potem kupują konfekcję gotową, bo... bały się, że krawcowa nie zrobi podług życzenia.** Słowem, strata czasu bez najmniejszego oprocentowania.

Następnie przyszła kolej na kapelusze. Identycznie te same skargi.

— Najgorsze jest to — kończy swe żale modniarka — że panie zupełnie nie zdają sobie sprawę z tego, że my też chcemy spać i jeść. Byłam niedawno w Warszawie i Poznaniu, by stamtąd przywieźć jakieś modele, to proszę pani literalnie przez cały dzień nic nie jadłam, bo każda z pań siedziała godzinami i przymierzała nowości. **Przychodziły nawet późnym wieczorem „tylko obejrzeć" — jak mi tłumaczyły.**

Dalej już nie szłam. Było mi strasznie nieprzyjemnie. No, żeby aż tyle skarg i to na kobiety, które bądź to pracują zawodowo, bądź też mają gospodarstwa domowe i wiedzą, że praca musi być wykonana, gdyż inaczej są nieporządki.

Zawstydzona, zrezygnowana nawet już nie próbowałam bronić kobiet i **czemprędzej uciekłam, bo temi wywiadami także zabierałam dużo drogiego czasu ludziom pracy.** Boże, ileż ci wszyscy ludzie muszą mieć cierpliwości, aby obsłużyć tyle kapryśnych i niewyrozumiałych kobiet!

(jh).

Płaszcz dla szczupłych pań.

(j) Dla szczupłych i małych kobiet fasony palt cokolwiek muszą być zmienione, gdyż inaczej wychodzi model zrobiony specjalnie dla wysmukłych figur na filigranowej kobiecie.



Klasycznym tego przykładem jest niniejszy model. **Fason ten jest wyłącznie dla kobiet małych i zbyt szczupłych.** Przód palta popołudniowego przypominający bolero stanowi gustowną ozdobę skromnego modelu.

RADJO

na igrzyskach olimpijskich.

Przygotowania do transmisyj. — Olimpijski dom radjowy. Kulisy pola walki.

Świetna organizacja radjowa Olimpjady Zimowej w Garmisch Partenkirchen zyskała ogólne uznanie słuchaczy całego świata dla niemieckiej sprawności.

Obecnie czynione są gorączkowe przygotowania do Olimpjady Letniej, która w jeszcze większym stopniu zaspokoi ciekawość radjosłuchaczy - sportowców. Przewidziane jest **2.500—3.000 transmisyj sportowych na wszystkie części świata.**

Większa część zawodów odbędzie się na boisku sportowego pola Rzeszy. Dlatego też umieszczono tam centralę radjową, rodzaj olimpijskiego pawilonu radjowego, w którym cały szereg pomieszczeń stać będzie do dyspozycji radjoreporterów. Jądrem tych instalacyj są wmacniacze i urządzenia do nagrywania płyt.

Sam stadjon wyposażony został w **30** wzmacniaczy i kabin do nagrywania płyt, a więc więcej niż ich posiada ogromny dom radjowy w Berlinie.

Równocześnie **będzie można nadawać 30 transmisyj.** Kabiny do nagrywania płyt są tak urządzone, że radjoreporter będzie mógł zapomocą głośnika słyszeć swoje przemówienia, nie przeszkadzając przytem sąsiadowi. W ten sposób w każdej z kabin można wysłuchać każdej transmisji i montować z nich wspólne audycje.

Automatyczny urząd rozmów międzymiastowych zapewni szybkie nadawanie wiadomości i łączność **50 rozrzuconych po całym stadjonie olimpijskim reporterów, techników, reżyserów i organizatorów transmisyj,** bądź to pomiędzy sobą, bądź też z urzędem pocztowym, bądź wreszcie z centralą radjową w Berlinie. Jednem słowem, nie będzie ani jednego mikrofonu sprawozdawczego, któryby nie miał połączenia z innym albo też z centralą.

Świetlne urządzenia sygnalizacyjne, które tak doskonale zdały egzamin na Olimpjadzie Zimowej, zainstalowano i tutaj dla zagranicznych sprawozdawców radjowych. Zapomocą tych urządzeń będą mogli sprawozdawcy, dzięki umówionym sygnałom świetlnym, porozumiewać się ze sobą, z centralą i naodwrót.

Na głównym stadjonie rozegrają się najważniejsze momenty Olimpjady, zawody lekkoatletyczne, rozgrywki w piłce nożnej i t. p. To też na tym stadjonie koncentruje się zainteresowanie wszystkich krajów, które wysyłają do Berlina swoich sprawozdawców.

Na trybunie prasowej urządzono 17 rozmównic dla zagranicznych sprawozdawców. Z kabin tych widać doskonale cały stadjon, przyczem wyposażone są one wspaniale pod względem technicznym. W najbliższem sąsiedztwie jury olimpijskich będzie mogło pomieścić się doskonale czterech sprawozdawców radjowych, a w pobliżu mety przygotowano miejsca pod osiem mikrofonów sprawozdawczych. Poza tem umieszczono mikrofony i odpowiednie pomieszczenia dla sprawozdawców na obydwu wieżach Bramy Maratońskiej, na Wieży Saskiej i na samej Bramie Maratońskiej. W ten sposób każda faza walk będzie mogła być podana natychmiast do wiadomości słuchaczy, lub utrwalona na płycie.

Dla uchwycenia wszystkich odgłosów ze stadjonów — krzyków zachęty i poszczególnych fragmentów zapasów, **ustawiono w okrąg bieżni i stadjonów specjalnie czułe mikrofony.** Zapomocą odpowiednich urządzeń odgłosy ze stadjonów docierać będą do kabin sprawozdawczych, jako tło akustyczne ich przemówień.

Na basenie pływackim umieszczono **dziesięć stoisk mikrofonowych.** Miejsca dla zagranicznych sprawozdawców przewidziane zostały na trybunie w pobliżu startu i mety.

Na terenie wejściowym, na Wieży Dzwonowej, na wysokości 30 metrów umieszczono **15 wzmacniaczy.** Stoiska sprawozdawcze znajdują się tu na górnej trybunie wejściowej.

Na Forum Sportowem stworzono możliwości sprawozdawcze dla 10 radjoreporterów. Pod Berlinem, w Grünau utworzono ważny punkt olimpijski dla transmisyj radjowych zawodów wioślarskich. Jest tam wszystko przygotowane tak, że nawet jutro już można rozpocząć reportaż z zawodów z 8 punktów sprawozdawczych. Jak się dowiadujemy, na tę pasjonującą wszystkich sportowców świata Olimpjadę Letnią w Berlinie **wysyła Polskie Radjo specjalną ekipę sprawozdawczą.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 czerwca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Car.
Jutro: Bonifacego bisk. i męcz.
Wschód słońca o godzinie 3,42.
Zachód słońca o godzinie 20,15.

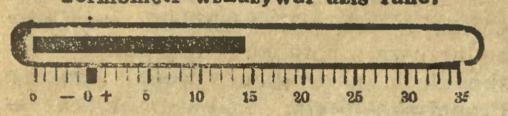
Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA I CIEPŁA.

Wczoraj we wschodnich dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda o zachmurzeniu zmiennem, naogół dużem z przelotnemi deszczami, głównie na Polesiu i w Wileńskiem. W pozostałej części kraju pogoda była słoneczna o zmiennem, lecz naogół umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 9 st. w Wilnie, 12 w Gdyni i Zakopanem, 16 w Warszawie, Łodzi, Toruniu i Bydgoszczy. — Dziś w Bydgoszczy dzień zapowiada się pogodnie. Od rana przy błękitnem niebie świeci słońce. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz na południowym zachodzie kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2. 6. — 7. 6. 1936 r.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W ostatniej chwili przypominamy występ w dzisiejszy czwartek w „Wieczorze aryj operowych i pieśni“ fenomenalnego śpiewaka barytona oper włoskich i hiszpańskich **ZENONA DOLNICKIEGO,** który wykona program w 6-ciu językach i znakomitą sopranistkę liryczno-koloraturową **WANDĘ KĘDZIORÓWNĘ** oraz znanego pianistę prof. **EDMUNDA ROESSLERA.** Program wieczoru jest nadzwyczajny i składa się z 20-tu i kilku najpiękniejszych aryj i najefektowniejszych pieśni. Fortepian koncertowy „Baby-Grand“ z firmy B. Sommerfeld, Śniadeckich 2. Ceny miejsc komedjowe. Pozostałe bilety w kasie teatru. Przypomina się, że z chwilą rozpoczęcia się koncertu drzwi na widownie będą bezwzględnie zamknięte. Początek o godz. 20-ej.

„RAZ DWA TRZY“. W sobotę, 6 bm. w Teatrze Miejskim wystąpi gościnnie zespół znakomitych aktorów scen operetkowych i rewjowych w osobach **OLI OBARSKIEJ, M. WAWRZKOWICZA** i **J. LAWINY.** W programie wieczoru szereg przebojowych piosenek w kilku językach. Wieczór zapowiada się bardzo dobrze, ze względu na wysoką klasę gości scenicznych, którzy wniosą wiele humoru i beztroskiego, leczniczego wesela. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1936/37 do 10 czerwca br. Gimnazjum prowadzi również Jednoroczną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego. Warunki przyjęcia do gimnazjum kupieckiego te same co do gimnazjum ogólnokształcącego, a do przysposobienia kupieckiego 7 klas szkoły powszechnej i zamiłowanie do zawodu kupieckiego. Egzamin wstępny rozpocznie się 22 czerwca br. Bliższych informacyj udziela sekretarjat szkoły, ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.

Na marginesie.

Feljetonista katowickiej „Polonji“ porusza sprawę bardzo aktualną, która całej prasie polskiej wyraźnie utrudnia życie:

Jest to bardzo pięknie, że wprowadzamy w Polsce fotografję na odległość, ale uważam, że inowacja ta jest u nas nieco przedwczesna. Bo cóż nam z tego, że będziemy posiadali fotografję na odległość, kiedy fotografowanie zbliska jest ciągle u nas jeszcze nieosiągalne.

Nie jest to żaden dowcip, lecz tylko szczera prawda. Naprzykład była katastrofa lotnicza w Katowicach. Rozbił się samolot turystyczny Śląskiego Aeroklubu i fotograf chciał sfotografować szczątki zgruchotanego aparatu. Nie pozwolono na to. Dlaczego? Ano dlatego, ponieważ powiedziano, że takich rzeczy nie wolno fotografować. Dlaczego? Dlatego, że to jest (uwaga, uwaga!!!)... „tajemnica wojskowa“! Serjo!

Ta historja z samolotem nie jest zupełnie jakimś odosobnionym wypadkiem. Z każdą jakąkolwiek inną katastrofą jest zawsze to samo. Fotografowie prasowi musza używać dziwnych sztuczek i podstępów, by tylko zdobyć zdjęcie, przyczem niejednokrotnie nawet narażają się na konfiskatę (!!!) aparatu, a w najlepszym wypadku klisz. Zresztą, co tam katastrofy! Sprawozdawca sportowy nie mógł dokonać zdjęć z meczu Chelsea — Polska w Warszawie, ponieważ mu powiedziano, że robienie zdjęć jest zabronione z powodu.., „obecności na meczu gen. Rydza-Śmigłego“ (jak Boga kocham!).

Ba, inny fotograf, który robił zdjęcia z wnętrza kościoła w Kościanie (Wielkopolska), został poddany przesłuchiwaniu na policji, aczkolwiek na fotografowanie kościoła i jego wnętrza miał pozwolenie od miejscowego księdza proboszcza. Cud jakiś, że biedaka nie aresztowano!...

A czy wiecie Państwo, że u nas nie wolno np. fotografować nawet jednego metra toru kolejowego? Ha, to jeszcze nic! Jedzie, dajmy na to, ktoś Wisłą kajakiem i chce sobie zrobić malownicze zdjęcie mostu Kierbedzia, pod którym przepływa — czy myślicie, że to wolno? Skądżeż, taka rzecz jest surowo wzbroniona! O ile w pobliżu znajduje się gdzieś policjant, film czy klisze trzeba mu oddać, nie mówiąc już o protokółach, przesłuchiwaniach, legitymowaniach i t. d. No i o tem, że ten most Kierbedzia jest uwidoczniony na tysiącach pocztówek...

Wszystkie te zarządzenia są podobno podyktowane — względami wojskowemi (!). Że to niby szpiedzy zawzięli się na most Kierbedzia, na stację kolejową w Hajdukach, na gen. Rydza-Śmigłego, na kościół w Kościanie, na rozbity aparat turystyczny, na zawalony dom w Przełajce i t. d. i t. d.

Tak, jakby na takich historjach polegało nowoczesne szpiegostwo!... O sancta simplicitas!

Strajki.

Pod znakiem strajków żyjemy!
Codziennie inna zjawa
Odbiera spokój snów.
Dziś ten, kto jutro znów,
Nie wiemy.
Człek już nie sarka
Lecz myśli sobie:
Co zrobię
I co się stanie,
Jeśli jutro kucharka
Pojutrze własna żona
Dostaną strajkomanji?
Jakże się nie bać
Gdy nawet Concordia
Strajkuje i nie chce grzebać.
W lęku co dusze truje,
Co życia tory miesza,
To jedno nas pociesza,
Że słońce nie strajkuje,
Ale codziennie rano
Nad horyzontem staje
Swą twarzą roześmianą,
Która się mówić zdaje:
Czyż wam nie miłe życie
Pod słońcem co dla was świeci
Pod niebem swojem własnem
Takiem błękitnem i jasnem?
Przestańcie dzieci
Źle się bawicie!

Henryk Zbierzchowski.

Tradycyjne uroczystości zielonoświąteczne Bractwa Strzeleckiego.



Kapitan Antoni Jankowski prowadzi „braci“ do Strzelnicy.

Dwudniowe zawody strzeleckie o godność „króla kurkowego“ i rycerzy zakończyły się we wtorek wieczorem. Nowy prezes Bractwa Strzeleckiego p. Kazimierz Kujawski po naradzie z starszyzną i strzelmistrzem, który stwierdził wyniki strzelania do różnych tarczy, proklamował uroczyście królem kurkowym p. **Władysława Jędryczkę,** kierownika oddziału kompanji „Singer“, który na 120 możliwych zdobył 109 pierścieni. Pierwszym rycerzem został mistrz rusznikarski p. **Jerzy Kesterke,** drugim p. **Edmund Szymański;** godność „porucznika“ nadano p. **Stanisławowi Strehlowi,** — „podporucznika“ p. **Alojzemu Stryszykowi.** Chorążym honorowym został p. **Franciszek Bloch,** przemysłowiec.

Najlepszy strzał do tarczy myśliwskiej oddał p. H. Kesterke (młodszy).

Pierwszą premję w strzelaniu do osobnej tarczy uzyskał p. Pilaczyński, właściciel firmy „Hubertus“. Nagród rozdano ogółem 24.

Uroczystość zakończono wspólną kolacją, podczas której gospodarzem i mistrzem toastów był podstarszy p. Biechowiak, kierownik urzędu Stanu Cywilnego.

— **Niesnaski wśród Niemców.** Na łamach organu młodoniemieckiego „Deutsche Nachrichten“, wychodzącego w Poznaniu, szereg zarzutów przeciwko „nieznośnej dyktaturze“ doktora Kohnerta — kierownika Zjednoczenia Niemieckiego w Bydgoszczy — podnieśli dotychczasowi kierownicy Wydziału Młodych **dr. Hempel i Pech.** W odpowiedzi na zarzuty dr. Kohnert przypomina „Jungdeutsche Partei“, że z taktyką jej „rozbijacką“ nie mogli się pogodzić: dr. Henatsch, Wiese, Modrow, Golletz i Mack i dlatego opuścili szeregi Młodych Niemców.

— **Nauczycieli, instruktorów wychowania fizycznego, trenerów sportowych** znajdziesz, zwracając się do „Bratniej Pomocy“ Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marszałka Piłsudskiego 7, tel. 39-46.

W obliczu ważnych wydarzeń.

Świat cały żyje dziś w atmosferze gorączki i niepokoju pod wpływem wiadomości o doniosłych wydarzeniach, jakie zaszły ostatnio na terenie międzynarodowym. Wydarzenia te głęboko wstrząsnęły opinją publiczną różnych krajów, wywołując niepokój i zwątpienie w trwałość systemów zbiorowego bezpieczeństwa.

W tych wyjątkowych czasach niezmiernie ważną rolę ma do spełnienia radjo jako najszybsze i najpewniejsze źródło wiadomości z całego świata. Komunikaty podawane kilka razy dziennie przez poszczególne rozgłośnie dają bezstronną ocenę sytuacji, opartą na wiarogodnych i sprawdzonych informacjach, otrzymanych z pierwszego źródła.

Aby mieć stały kontakt ze światem i wiedzieć co się dzieje w kraju i zagranicą, trzeba mieć dobry odbiornik o dalekim zasięgu i doskonałej selektywności. Najlepiej jest wybrać odbiornik wykonany przez firmę, posiadającą już ustaloną reputację, jak np. Philips, która słynie w całym świecie z doskonałości sprzętu radjowego. Za wyborem odbiornika Philipsa przemawia również niezwykle dogodny dla nabywcy system ratalny, umożliwiający spłatę należności w drobnych ratach miesięcznych.

Przy okazji warto również wspomnieć o słynnej akcji zamiennej Philipsa, która umożliwi spłatę części należności starym odbiornikiem przy kupnie superheterodyny Philips 525 A, przyczem pozostała należność jest rozłożona na dogodne raty.

— **Mądry okólnik.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych. Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar **powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych** warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola, należy stosować **najniższy** wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca starostom zniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

— **Chcesz się informować o prawach i obowiązkach pracowników umysłowych** w Ubezpieczalniach Społecznych, udaj się w piątek, 5 bm. o godz. 20 do Resursy Kupieckiej na zebranie Związku Pracowników Kupieckich oddziału bydgoskiego. Referat wygłosi Naczelnik Ubezpieczalni Społecznej. We własnym interesie winien każdy pracownik kupiecki pójść na to zebranie i poinformować się o swych prawach.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Zamach“

sztuka W. O. Somina. — Występ gościnny Jaracza.

W teatrze tłumy ludzi. Nadkomplet! Nazwisko **Jaracza,** wielkiego asa polskiej sceny, stało się magnesem nieprzepartym mimo deszczu i chłodu. Najlepszy dowód, że ostatecznie **aktor** jest rzeczą najważniejszą w teatrze. Stara prawda, której nie zdoła osłabić przejściowy sukces różnych gierek inscenizacyjnych, widowiskowych, mniej lub więcej technicznych.

Teatr stoi aktorem. Do tego stopnia, że nawet sztuczydło, fabrykat sprytnego scenarzysty, nabierze lśniącego blasku, jeśli ożywi je tchnienie wielkiej sztuki aktorskiej. Nie łudźmy się. Starczy otrząść się z pierwszego wrażenia, znaleźć się po przedstawieniu na świeżem powietrzu, aby, nawet nie analizując zbyt głęboko, dojść do przekonania, że **„Zamach“** to taki sobie „Publikumstück“ z pogranicza romansu sensacyjnego i melodramatu. Żona działacza partji robotniczej, szantażowaną przez politycznego wroga męża, ministra spraw wewnętrznych, morduje w ciemnej uliczce swego dręczyciela. Podejrzenie kieruje się na owego działacza, gdyż tragicznego wieczoru, wracając z zebrania, przechodził koło miejsca, na którem popełniono zbrodnię. Podejrzenie to, nawet w oczach przyjaciół partyjnych, tem więcej uzasadnione, że na poprzedzającem zamach na kilka godzin zebraniu wypowiedział parę słów, któreby można interpretować jako krwawą pogróżkę. Podejrzany przechodzi katusze lęku i zgrozy, potęgujące się, gdy policja znalazła jego rękawiczkę na miejscu katastrofy, gdy odpadają motywy mordu rabunkowego, gdy obwinionemu grozi lada chwila aresztowanie a wraz z niem załamanie karjery politycznej. Jeszcze większe katusze przechodzi jednak żona niewinnie podejrzanego radykała — sprawczyni zabójstwa. Wkońcu załamuje się. Wiadomość o znalezieniu rękawiczki mężowskiej, którą się posłużyła, aby na rewolwerze nie pozostały ślady odcisków, kładzie kres wytrzymałości jej nerwów. Następuje straszna spowiedź nieszczęsnej kobiety, co zdradzała — szantażowana — męża i partję. Po spowiedzi wspólna śmierć. Innego wyjścia niema...

Wszystko to poznajemy dzięki dwuosobowemu dialogowi. Są jeszcze głosy za sceną. Przemawia radjo (komunikaty policyjne) i interwenjuje telefon. Od początku do końca nastrój niesamowitej grozy; atmosfera napięć nerwowych. Efekty, wnoszące tchnienie zbliżającego się kataklizmu. Słowem, smaczki i przyprawy, znane amatorom powieści i filmów detektywnych. Wiedeńczyk **Somin** jest w każdym razie majstrem w swoim rodzaju, jeśli chodzi o przetrzymanie widza w nastroju zgrozy. Z umotywowaniem pewnych zdarzeń przedewszystkiem z historją uwiedzenia żony robociarza-polityka przez ministra, rzecz ma się gorzej. Autor sztuki poprostu się nad tem prześliznął. Nie udało mu się również zarezerwować niespodzianki na sam koniec sztuki. Właściwie domyśla się widownia wszystkiego już w pierwszym akcie. **Psychologiczne** motywy zbrodni zaś nie mogą stanowić momentu zainteresowania, bo autor nie w tym kierunku nastawił uwagę widza i słuchacza.

Zresztą refleksje i zastrzeżenia jawią się dopiero **po** przedstawieniu. **Po przedstawieniu z Jaraczem oczywista!** Możliwe, a nawet prawdopodobne, że w innej obsadzie sztuka byłaby nie do przyjęcia. Sztuki, obliczone na aktorów-wirtuozów, mają tę niedogodność dla krytyka, że są dlań objektywnie nieuchwytne. Niewiadomo, co zaliczyć na konto autora, co przypisać galwanizacji kunsztem wielkiego aktora. O grze **Jaracza** można pisać tylko w superlatywach. Zapewne istnieją inne podejścia i chwyty, inna technika, nawet inna postawa psychiczna aktora w stosunku do kreowanej roli. Jeśli jednak chodzi o **żywiołowe, emocjonalne** sprzężenie się z odtwarzaną postacią — słowem wyżywanie się w roli, trudno sobie wyobrazić aktora więcej przekonywującego od Jaracza. Rolę morderczyni kreowała p. **Perzanowska.** Warunki zewnętrzne aktorki utrudniają mi zrozumienie erotomańskich wyczynów zamordowanego ministra. Przyznaję jednak, że gra p. Perzanowskiej dobrze oddawała udrękę i tortury istoty, zagnanej w okrutne sidła losu.

Dr. Jan Piechocki.

Czytelnicy nasi mają głos.

Bluźnierstwo i skandal.

W numerze 75 „Dnia Bydgoskiego" (mutacji toruńskiego „Dnia Pomorza") w dodatku zatytułowanym „Ruch Kobiecy" znajduje się niesłychany w swej formie i treści artykulik pod tytułem: „W hołdzie Matce i Sercu Syna".

Autorka, pomimo polskiego brzmienia nazwiska, chyba nie Polka, a już w każdym razie nie katoliczka, odważyła się w sposób bluźnierczy sparafrazować litanję do Serca Najsł. Pana Jezusa, stosując ją do Serca Marszałka Piłsudskiego i zaopatrując ją w zakończeniu modlitwą do czcigodnej pani Marji z Billewiczów Piłsudskiej słowami, jakiemi zwykliśmy się modlić do Matki Boskiej: „Klękamy w pokorze u wrót cmentarza na Rossie — rozpoczyna swą litanję autorka — i choć łkanie słowa głuszy, **modlimy się żarliwie...** Tu następuje szereg wezwań do Serca Marszałka Piłsudskiego, do którego **modli się autorka** per „spraw", „umocnij", „wypleń z serc naszych", „daj zrozumienie", „ucz nas" i t. d. „a Ty, Matko Wodza i Bohatera, **wskaż nam drogę"** i „podaj dłoń pomocną" matkom zjednoczonym „we wspólnym hołdzie i miłości dla syna Twego — o Matko — dla naszego wielkiego Marszałka".

Prasa całego świata, obdarzona jakim takim zdrowym rozsądkiem, wyśmiewała jako curiosum modlitwy bluźniercze histeryczek do Mussoliniego i Hitlera. Przytaczały i polskie gazety te chorobliwe „Wierzę w Mussoliniego wszechmogącego i w Italję" i t. p. Czegoś podobnego jeszcześmy jednak w Polsce nie mieli i to w Polsce, królestwie Marji tak głęboko czczącej i miłującej Najsłodsze Serce Jezusowe.

Podobno pewnego razu jakiś rozkadzidlony dziennikarz odważył się z okazji Wielkanocy napisać artykuł, w którym porównywał Marszałka Piłsudskiego z Chrystusem Panem Zmartwychwstałym. Marszałek Piłsudski wpadł w furję i osobiście a własnoręcznie wygrzmocił bluźniercę po buzi.

Dziś powstać nie może z trumny i nie nawymyśla jakby należało za szarpanie w tak wyrafinowany sposób swego nazwiska i ukochanej swej matki!

Niedawno pewna uboga, poczciwa służąca żaliła się przed swą panią:

„Mój Boże, co też to z naszym Marszałkiem wyrabiają! Nawet po śmierci nie dadzą mu spokoju. Jak w Anglii umarł taki mądry i dobry król, cały naród płakał, ale nikt się go po śmierci nie czepia. Pochowali go i spokój".

Czy jest do pomyślenia, aby w tejże Anglji, w największem imperjum świata, tego rodzaju modlitwy wypisywano do serca zgasłego króla? Czy nie zajęłaby się tem policja?

Tyle nasz Czytelnik.

—::—

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimn. Humanistycznem w Bydgoszczy** zawiadamia, że w piątek, 5 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się w auli P. G. H. zebranie plenarne Koła, na którem inż. Cynkin wygłosi referat o gimnazjalnych kolonjach wakacyjnych.

— **Wielka uroczystość reemigrantów z Niemiec.** Związek Reemigrantów i Optantów koło Bydgoszcz zaprasza wszystkich życzliwych na uroczystość **poświęcenia sztandaru,** ktora odbędzie się w niedzielę, dnia 7 czerwca w lokalu p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej na Okolu. Program uroczystości przewiduje o godz. 9 rano zbiórkę rodziców chrzestnych, towarzystw i członków w ogrodzie p. Kowalskiego przy IV. śluzie, o 9,30 wymarsz do kościoła św. Trójcy, po mszy św. przemarsz ulicami św. Trójcy, Grunwaldzką i Wrocławską do lokalu na uroczystą akademję. Tamże wieczorem zabawa towarzyska.

Samowystarczalność polskiej produkcji samochodowe.

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, to znaczy stworzenie warunków, w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód, produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tem statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas, gdy w I-ym kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła 947.000 zł — w I-ym kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy 419.000 zł. Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch, która w 1935 r. stanowiła przeszło 80% ogółu importowanych w I-ym kwartale, podwozi. Na miejsce importowanych podwozi weszły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materjałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymią zwyżkę, gdyż w I-ym kwartale 1935 r. importowano samochody osobowe za 92.000 zł, zaś w tym samym okresie czasu w 1936 r. za 1.494.000 zł. Poza tem ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego samego okresu czasu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, czyni znaczne postępy.



Międzyszkolna komisja programowa obradowała w bydgoskiem Liceum Rolniczem. (Fot. J. Czarnecki).

Echa grudziądzkiego procesu.

21-sza w tym roku konfiskata „Dziennika Bydgoskiego".

Dnia 3 czerwca rb. po południu zajęła policja pozostałe z dnia poprzedniego (nieliczne, wobec rozchwytania przez publiczność prawie całego nakładu) egzemplarze „Dziennika Bydgoskiego" — **wtorkowego wydania.** Jednocześnie sekretarjat Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy doręczył redakcji następujące urzędowe pismo:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
I. Ko. 1961/36.

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy, dnia 3-go czerwca 1936 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 3 czerwca 1936 o zarządzenie zajęcia w myśl art. 153 § 1 kpk. nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" Nr. 128 na dzień 3 czerwca 1936 za umieszczony na stronie 9 **tytuł** „W dżungli sanacyjnej gospodarki na Pomorzu" oraz „Sensacyjny mecz o prawdę: „Twardowski contra Kirtiklis" albowiem treść inkryminowanych tytułów **zniesławiających wojewodę pomorskiego Kirtiklisa** nosi znamiona występku z art. 255 § 1, 2 k. k. w związku z art. 11 § 2 przep. wprowadz. k. p. k. postanowił:

zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" Nr. 128 na dzień 3 czerwca 1936

albowiem

Sąd dopatruje się w treści wymienionych artykułów znamion występku z art. 255 § 1, 2 k. k. i § 20 ustawy prasowej z 7 maja 1874 r. Wobec powyższego Sąd orzekł jak w tenorze na podstawie art. 154 k. p. k.

podp. **Taczak,**
Sędzia Grodzki.

Za zgodność:

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1936.

(—) **Kleybor,**
kierownik Sekretarjatu.

Czy dana sztuka nadaje się do prania?

Tak zwykle pyta się każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na kupno delikatniejszej sztuki bielizny. Aby na te stale powtarzane pytania dać naprawdę rzeczową odpowiedź, firma Bracia Mateccy zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny. Z tych powodów do 13 bm. odbywają się w lokalu firmy praktyczne pokazy prania Persilem, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują przystępnym sposobem pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym, pienistym roztworze Persilu oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny.

To też każda gospodyni lub pani domu powinna w tych dniach odwiedzić lokal firmy Bracia Mateccy przy Starym Rynku 17. Zawsze można się nauczyć czegoś nowego!

— **Z Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy.** W dniach od 20—28 maja br. odbył się egzamin ogólny (maturalny) dla uczniów tutejszej szkoły, którzy po zdaniu powyższego egzaminu i tem samem ukończeniu kursu teoretycznego uzyskują prawo do zdawania egzaminu dyplomowego po odbyciu obowiązującej praktyki rolnej. Komisja egzaminacyjna, złożona z pp. inż. T. Jemielewskiego, dyrektora szkoły — przewodniczący, oraz profesorów szkoły inż. Jana Karczewskiego, dr. Stanisława Dunin-Karwickiego i inż. Juljana Kosko przyznała następującym uczniom świadectwa maturalne: Bańkowski Witold, Dereziński Jan, Drelichowski Benedykt, Jędrzejewski Jan, Jurewicz Andrzej, Kamiński Konstanty, Kapłan Lejbusz, Kosiak Karol, Kulczyński Józef, Majewski Edward, Marczak Karol, Nowak Alfons, Nowak Czesław Dyonizy, Pieleń Jan, Preuss Witold, Rutkowski Jan, Skarżyński Henryk, Słupkowski Mieczysław, Swinarski Zygmunt, Szacillo-Kosowski Witold, Szulczewski Konstanty, Tomschik Eryk, Wieruszewski Czesław, Wilczyński Józef, Wismont Tymon, Wolski Stanisław. Przy egzaminie był obecny p. inż. St. Kowalski, wizytator szkół rolniczych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu.

— **Seminarjum Nauczycielskie w Bydgoszczy** zostanie w przyszłym roku szkolnym zlikwidowane i zamienione na **liceum pedagogiczne** nowego typu. Licea pedagogiczne powstaną z dniem 1 września 1937 r. także w Rogoźnie, Wągrowcu, Krotoszynie, Wejherowie i Grudziądzu — oraz w Inowrocławiu i Lesznie żeńskie.

Uwaga! Członkowie Ubezpieczalni Społecznej!

Dentyści bydgoscy idą ubezpieczonym na rękę.

Dentyści zrzeszeni w Związku Dentystów **oddział bydgoski** — biorąc pod **uwagę ciężkie położenie ubezpieczonych** w Ubezpieczalni Społecznej z jednej strony i zdając sobie sprawę z powagi, jaką jest choroba zębów i ich leczenie — z drugiej strony, po porozumieniu się, **uchwalili przyjmować członków Ubezpieczalni** Społecznej m. Bydgoszczy **od 1 czerwca br. na tych samych warunkach** według taryfy Ubezpieczalni Społecznej.

Powziętą decyzją **dentyści bydgoscy** nie kierowali się chęcią zysku, a mieli **na uwadze wygodę ubezpieczonych i umożliwienie im leczniczego, wolnego wyboru dentystów.**

Z naszej strony możemy tylko wyrazić uznanie dla tak doniosłej uchwały dentystów bydgoskich. Przedewszystkiem chory na zęby nie potrzebuje szukać rzekomo tańszego źródła i ubocznych, **nieodpowiedzialnych fuszerów,** którzy w rzeczywistości nie są taniemi wykonawcami, a jedynie żerują na naiwności ludzkiej i nieumiejętną niejednokrotnie „pracę" **pacjenci przepłacają zdrowiem,** nie mówiąc już o kosztach, które powstają w dalszem fachowem leczeniu.

—::—

Skarbnice energji słonecznej.

Olbrzymie lasy pokrywały w praczasach ziemię. Słońce nakazywało im rosnąć, pokrywać się zielenią, rozgałęziać się. Ręka człowiecza nie kierowała przyrodą. Jedynie żywioły nadawały jej kształt doskonały. Mijały tysiąclecia; nasycona słońcem ziemia zapadała się w morza lub pokrywała się lodowcami. W głębi ziemi kamieniały lasy, a w kamieniu kryły się siły słoneczne. Ludzie poczęli przekopywać ziemię i wydobywać z niej węgiel. Chemja wyzwala z węgla siły nadane mu przez słońce. Z nich człowiek tworzy liczne środki lecznicze, a zwłaszcza lek najbardziej bodaj znany, t. j. Aspirinę, którą się stosuje z największem powodzeniem przeciwko bólom głowy, reumatycznym dolegliwościom i przeziębieniom. W Aspirinie zawarta więc jest siła życiodajnego słońca.

Straszny wypadek na Wilczaku.

Sześcioletni chłopiec wypadł z pociągu i poniósł śmierć.

Mrożący krew w żyłach tragiczny wypadek wydarzył się we wczorajszy wtorek. **Krótko przed godziną 7 wieczorem** na Wilczaku z pociągu osobowego Inowrocław — Bydgoszcz, znajdującego się w pełnym biegu, wypadł **sześcioletni Hieronim Jakubowski, syn rzeźnika Stanisława Jakubowskiego,** zatrudnionego w firmie Bacon Export Gniezno. Nieszczęśliwy chłopiec uderzył główką o kamień, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki i ogólnych ciężkich potłuczeń ciała.

Straszne to nieszczęście stało się **na oczach ojca,** który razem z synem powracał pociągiem do Bydgoszczy. Zrozpaczony ojciec natychmiast **pociągnął za hamulec bezpieczeństwa** i pociąg stanął w odległości kilkuset metrów od miejsca tragicznego wypadku. Ojciec znalazł swego synka z zmasakrowana główką bezprzytomnego, dającego słabe tylko oznaki życia. W międzyczasie mieszkańcy Wilczaka i Miedzynia zaopiekowali się dzieckiem i do chwili przybycia karetki Pogotowia Ratunkowego umieścili ciężko rannego chłopca w pobliskiej budce kolejowej przy ul. Trentowskiego. Po mniejwięcej godzinie biedny chłopiec znalazł się w Lecznicy Miejskiej, chwilami odzyskując przytomność. Wskutek odniesienia ciężkich ran chłopiec o godz. 11,30 w nocy zakończył życie.

Przyczyną tragicznego wypadku chłopca były niezabezpieczone drzwi przedziału, tak, że w pewnej chwili otworzyły się i chłopiec wypadł z pociągu. Wypadek ten wywołał na mieszkańcach przedmieścia wstrząsające wrażenie.

Marynarka górą.

Wśród licznych wygranych, jakie padły w czwartej klasie ubiegłej trzydziestej piątej Loterji Państwowej, zanotujmy dzisiaj uczestników jednej ćwiartki losu Nr. 194562, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych.



Na fotografji, którą podajemy powyżej widzimy p. p. bosmanmata Karola Staszyńskiego i mata Wincentego Podsiada, dzielnych podoficerów marynarki, członków załogi przeciwtorpedowca „O. R. P. Burza".

Dwaj koledzy — dotychczas kawalerowie — poraz pierwszy grali na Loterji Państwowej i szczęście im dopisało, gdyż już w trzeciej klasie padło na ich numer stopięćdziesiąt zł., w czwartej zaś tyle, że każdy ze współwłaścicieli ćwiartki zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po pięć tysięcy złotych.

W pierwszej klasie trzydziestej szóstej Loterji każdy z nich już grać będzie conajmniej na całą ćwiartkę. Pośpieszyli też zaraz zaopatrzyć się w losy, pomnąc, że ciągnienie rozpocznie się już 18 bm.

Nowe szczegóły grudziądzkiego monstre-procesu.

Winien czy niewinny?!

Sprawa b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego coraz bardziej komplikuje się.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

Nowe rachunki i nowe dowody.

Trzeci dzień rozpraw wypełniają w dalszym ciągu zeznania świadków **mgr. Cwinarowicza,** który przed samemi świętami mianowany został **starostą w Świeciu** oraz zeznania radcy wojewódzkiego **inż. Tyszki z Torunia.** Obydwaj świadkowie zeznają szczegóły odbytych w Działdowie lustracyj. Bardzo korzystne dla dr. Twardowskiego są zwłaszcza zeznania inż. Tyszki, który stwierdził, że **w aktach któremi posługiwał się biegły rewizor ksiąg handlowych Paul brak bardzo wiele kwitów, które widział, odbywając w Działdowie inspekcję.** M. in. chodzi o teczkę z rozliczeniami na kwoty 22.000 zł i 9500 zł. Inż. Tyszka stwierdził, że w okresie 10-letniego bałaganu jaki panował w starostwie działdowskiem mogły mieć miejsce **kradzieże, za które Twardowski odpowiedzialnym być nie może.**

Osk. Twardowski (zwracając się do biegłego Paula): Czy nie było wskazanem, by już w śledztwie panowie biegli mogli się byli skontaktować? Uniknięto by bardzo wiele dla mnie przykrych nieporozumień.

Biegły Paul: Dowód jest dowodem. Ja opierałem się na kwitach i rachunkach, które mi w śledztwie przekazano. **Niewątpliwie jednak byłoby lepiej dla sprawy, gdybym już w śledztwie rozmaite pozycje mógł uzgodnić z oskarżonym.**

Na dalsze pytanie osk. Twardowskiego biegły naczelnik samorządowy Zakrzewski stwierdza, że **sam oskarżony prosił go kilkakrotnie o przyśpieszenie lustracyj powiatu.**

W tym momencie zwraca się do sądu obecny na sali procesowej **starosta działdowski Horwath** przedkładając różne kwity i rachunki (dowody rozchodowe) z okresu urzędowania dr. Twardowskiego, zapowiadając, że specjalnym posłańcem prześle w środę dalsze dowody rozchodowe znajdujące się jeszcze w starostwie działdowskiem.

W czasie zarządzonej przerwy biegły Paul stwierdził, że dowody rozrachunkowe przedłożone przez starostę Horwatha nie były mu przedtem znane.

Przewodniczący (zwracając się do osk. Twardowskiego): **Proszę mi wyjaśnić jak pan mógł dokazać takiego cudu, że przedstawia pan więcej dowodów rozrachunkowych, aniżeli miał pan pieniędzy?**

Osk. Twardowski (z smutnym uśmiechem): **Cudów żadnych nie ma i nie było. Po kilka razy pobieraliśmy kwity od osadników dla rozliczenia się z subwencyj zużytych na ukryte wydatki polityczne. Gdyby śledztwo nie było prowadzone pod nastawieniem, że jestem łobuz i łajdak, wogóle nie byłoby procesu karnego...**

Umysłowo chory oskarża dr. Banasia!

I jeszcze jedna sensacja. Adw. Puciata przedkłada sądowi **zeznanie w miejsce przysięgi złożone przez jakiegoś p. Skoka z Torunia, w którem ten rzuca pod adresem naczelnika wojewódzkiego urzędu społeczno-politycznego dr. Banasia cały szereg koszmarnych inwektyw i oskarżeń.** Z przesłuchania Skoka w charakterze świadka rezygnuje sam dr. Twardowski, opierając się na stwierdzeniu mgr. Roszkowskiego, że **Skok jest osobnikiem umysłowo chorym, cierpiącym na manję fałszywego oskarżenia urzędników państwowych.**

Dramatyczna scena.

Ze względu na spóźnioną porę (godz. 19,30) sąd ograniczył się do krótkiego przesłuchania biegłego Zakrzewskiego w charakterze świadka, odraczając rozprawę do środy godziny 9 rano.

Zakończenie trzeciego dnia grudziądzkiego monstre-procesu jest **niezwykle dramatyczne.** Oskarżony dr. Twardowski zwraca się do sądu z prośbą o niezamykanie go w więzieniu po trzech dniach wolności, gdyż **powrót do celi aresztanckiej załamie go zupełnie psychicznie.**

— **Klnę się na Boga i na miłość do moich najbliższych, że nie miałem żadnych niewłaściwych zamiarów. Rewolwer oddano mi dopiero w niedzielę z depozytu więziennego razem z rzeczami i nikt nie zwrócił mi uwagi, że nie wolno mi broni tej nosić przy sobie!...**

Krótka narada sędziów i przewodniczący dr. Jodłowski ogłasza odmowną decyzję.

Oskarżony dr. Twardowski żegna się serdecznie z matką i żoną (p. Koronkiewicz-Twardowska przyjechała w niedzielę z Poznania) i **pod asystą policji odprowadzony zostaje do tej samej celi więziennej, z której po 16-miesięcznym pobycie w odosobnieniu zaledwie przed trzema dniami wyszedł na wolność.**

Dalszy ciąg procesu.

Wczoraj, mimo uroczystości z okazji 10-lecia Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, **proces grudziądzki nie został zawieszony.** Słuchani będą różni urzędnicy starostwa działdowskiego, przyczem **największe zaciekawienie budzą zeznania osławionego „działacza" sanacyjnego sekretarza rozwiązanego B. B. W. R. Emila Zwierzyny.**

Niesłabnące za'nteresowanie.

W środę o godz. 9-ej rano przy **niesłabnącem ani przez chwilę zainteresowaniu prasy** i publiczności rozpoczął się **czwarty dzień grudziądzkiego monstre-procesu.** Miarą tego zainteresowania jest fakt, **że cała prasa polska zamieszcza codziennie obszerne sprawozdania z procesu, a cały szereg pism zagranicznych zamieścił relacje swoich korespondentów polskich,** nie wstrzymując się bynajmniej od złośliwych redakcyjnych komentarzy.

Szczególne zaciekawienie towarzyszy procesowi dr. Twardowskiego ze strony **grudziądzkiej palestry.** Rozprawie przysłuchują się **nietylko adwokaci, lecz również sędziowie i prokuratorzy, a dawniejszy prokurator bydgoski Dietrich** (obecnie prokurator rejonu Starogard—Tczew) **specjalnie na proces przyjechał do Grudziądza.** W kołach prawniczych proces Twardowskiego wywołał **najbardziej sprzeczne komentarze.**

Bridż i karty.

Świadek Jan Skąpski, prezes Spółki Wodnej Działdowo zeznaje na temat **różnych rozliczeń spółki ze starostwem.** Z bytym starostą Twardowskim łączyły świadka **bardzo serdeczne stosunki towarzyskie,** które zepsuły się dopiero po wyborach do wydziału powiatowego. Świadek **często grał z oskarżonym w karty z różnem szczęściem.** Świadek pamięta, że dr. Twardowski **przegrał do niego kiedyś kilkaset złotych.**

Przewodniczący: Czy tylko z panem grywał Twardowski w karty, czy też z innymi?

Św. Skąpski: Owszem, byliśmy dwa razy **w klubie w Toruniu, gdzie graliśmy z Twardowskim w bridża stosunkowo wysoko.** Stawki wynosiły **do 10 gr za punkt.**

Następny świadek Emil Zwierzyna był **za czasów dr. Twardowskiego sekretarzem B. B. W. R. w Działdowie i pobierał 100 zł miesięcznej pensji z funduszów starostwa.** Świadek Zwierzyna ujawnił **wiele ciekawych momentów w związku z t. zw. „akcją polityczną", prowadzoną przez dr. Twardowskiego w powiecie działdowskim.**

Świadkowie odciążają Twardowskiego

Dalsi świadkowie **inż. Leon Krymer oraz urzędnicy starostwa działdowskiego Marjan Bratkowski, Stanisław Rutkowski i Władysław Kujawski zeznaniami wykutemi w ogniu pytań prokuratora, biegłych i oskarżonych bardzo poważnie podważyli akt oskarżenia.** Zeznania świadków tych przeciągnęły się do późnego wieczora tak, **że dopiero jutro będziemy mogli obszerniej zeznania te skomentować.**

W czwartym dniu **grudziądzkiego monstre-procesu nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawa b. starosty w Działdowie dr. Twardowskiego i jego towarzyszów na ławie oskarżonych mgr. Roszkowskiego i kancelisty Leśniaka coraz bardziej się komplikuje.**

W jutrzejszym numerze dalsze sensacyjne szczegóły grudziądzkiego monstre-procesu.

Proces w Przytyku.

Prasa żydowska stara się wybielić oskarżonych współwyznawców.

Adwokat Paschalski podjął się obrony żydów.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Radom, 3 czerwca.

Dziś słońce od wczesnego ranka zagląda w okna sali rozpraw. Z racji jubileuszu Pana Prezydenta posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11-ej. Na sali widzimy wielu żydów, którym udało się otrzymać karty wstępu. Są to przedstawiciele gmin żydowskich, czy innych organizacyj. Przysłuchują się pilnie rozprawie. Ich spojrzenia przykuwa osoba adw. Kowalskiego z Łodzi. Naiwidoczniej serdecznie go nienawidzą za jego znany antysemityzm. Takąż natrętną „popularnością" wśród żydów cieszy się miejscowy działacz Str. Narod. niej. Korczak. Gdy mu żydzi przed salą przeszkadzają, przedstawia im się, kłaniając się tyłem. Dziennikarze żydowscy są wściekli, bo gdzieś tam w Mińsku Mazowieckim żyd potrzebował zabić wachmistrza W. P. i to właśnie w takiej chwili, gdy tu odbywa się proces. Są zaniepokojeni i dlatego, bo w Przytyku znowu kilka szyb wyleciało. Natomiast syn zabitego gospodarza Wieśniaka napadł na przechodnia żyda i pobił go nożem. Dlatego też nie stawił się na rozprawę, gdyż przesiaduje w więzieniu i stamtąd sprowadzony zostanie na przesłuchanie.

Dziś

sąd przystąpił do słuchania świadków.

Są oni podzieleni na 4 grupy, ostatnia stanowią żydzi. Wiele jest żydówek i młodzieży żydowskiej, a nawet dzieci. Są to handlarze kramiarze i rzemieślnicy oraz ich żony i dzieci. Przysięgali na 9 ksiąg Pisma św. Przewodniczący ich upominał, aby mówili prawdę, gdyż tylko w ten sposób można zapaść sprawiedliwy wyrok, który sprawi, że skończą się te złości w Przytyku. A gdyby mówili nieprawdę, to sąd rozpozna ich prawdomówność i należyty wiary im dawać nie będzie, a i zbiór prawdy powstać może na nowo.

Podobne pouczenie usłyszeli świadkowie-Polacy.

W obecnej chwili nie widzimy na twarzach oskarżonych mistycyzmu, tylko strach przed odpowiedzialnością sądową. Szczególnie rudy całkowicie **osk. Honig** nie zdradza z ascezy, gdyż jest to typowy komunista żydowski, skazany przez sądy na więzienie. Ma on wśród oskarżonych drugiego „towarzysza" partyjnego. Najstarszy z nich jest **Auszel Fleberger,** kapociarz. O nim mówią dziennikarze żydowscy, że albo drzemie, albo też raz poraz chwyta się za serce i wzdycha głęboko. „Może to kurcz fizyczny, a może bół moralny..."

W kapocie żydowskiej jest również **główny osk. Jechil Szulem Leska.** Duże okulary zasłaniają mu oczy.

Krozencwajg robi wrażenie żyda-litwaka. Jest ubrany w koszulę sportową. W kapotach czarnych są **Abram Jankiel i Huberger,** gdy np. **Zajde** jest już ubrany po „europejsku". **Feldberger** nie spodziewał się niczego po wojnie światowej i po polsku nie umie, za to pisze po rosyjsku. Natomiast **Szool Krengel** jest typowany na obywatela małomiasteczkowego. **Icek Łęga** nie jest takim sobie handlarzem, jest współwłaścicielem młyna wodnego. Dobrze mu się powodziło, ale ostatnio Polacy nie wiele mu dają zarobić. Jest jednak dostatnio ubrany.

Adwokat Paschalski zgłosił się jako obrońca żydów.

Sensacje na 100 procent zrobił swojem wystąpieniem **adwokat Paschalski,** wielka figura w byłym BBWR. i obecny prezes zarządu głównego „Strzelca", poseł dwóch Sejmów. On to zgłosił się w obronie żydów. To też jego nazwisko tłustemi czcionkami drukują wszystkie żydowskie pisma, pisząc, że im zrobił prawdziwą i radosna niespodziankę. Przybył on do sądu dopiero w drugim dniu rozprawy i zgłosił swój akces obrończy względem oskarżonego żyda Zajdego, żyda Honiga (komunisty), żyda Fersta, żyda Krengla, żyda Cukra i żyda Baydy.

Stawił się również drugi znany adwokat po stronie żydów. Jest nim adw. Szumański, znany z procesu brzeskiego. Liczba więc obrońców żydów znacznie się powiększyła, ale i po stronie Polaków występuje 20 adwokatów. Znamy wszyscy sposoby obrony adw. Berensona jeszcze z procesu brzeskiego. Już w pierwszych dniach rozprawy doszło do małej scysji z przewodniczącym. Sąd odrzucił dodatkowych świadków żydowskich, wobec czego obrońca prosi o uchwałę, a następnie o szczegółowe zaprotokułowanie odmowy. Przewodniczący odpowiada krótko: decyzję sądu może pan obrońca zaskarżyć.

Żydowska prasa robi nastrój.

Żydzi są swego rodzaju mistrzami, działając na uczucie, na łezkę. I te rzeczy trzeba prostować. Oto do jakiego zenitu dochodzi patos żydowski. W ich to prasie czytamy, że gy ukazały się karetki z oskarżonymi „dreszcz zgrozy przeszedł wśród żydów, bo ci przez nich najukochańsi dziś stają przed sądem".

Właśnie o to im chodzi. Bo po raz pierwszy dzieje się tak, że w sprawie o rozruchy wspólnie ławę oskarżonych zajmują żydzi i to w liczbie 14-tu. Do tego opinja żydowska nie jest przyzwyczajona, jak nie przyjęła do wiadomości, że na politechnice warszawskiej ukarano żydów za prowokację.

I gdy taki dziennikarz żydowski (dziennik „5 rano") patrzył się na to, jak wyprowadzano żydów z aresztu, pisał: „Łzy i okrzyki zgrozy im towarzyszyły. Rozdzie-

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Wywiad" Kazimierza Piekarczyka - opowiad. z życia harcerzy. 16,00: Piosenki dla dzieci. 16,15: Koncert popularny z Ciechocinka. 17,50: „Hygjena odżywiania dziecka w lecie" - pogadanka. 19,00: „Znów tajemnicza fala! Przerywamy audycję" — premjera słuchow. 19,30: Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej 20,00: Transmisja z międzynarodowych zawodów konnych. 21,00: „Nasze pieśni" w wyk. Maurycego Janowskiego. 21,30: W. A. Mozart: Kwartet g-moll. 22,05: „Sport w miastach i miasteczkach" (z Wilna). 22,15: Transm. z kawiarni „Ziemiańskiej" z Łodzi i muzyka taneczna.

W piątek, dnia 5 czerwca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka z płyt. 12,15: Audycja dla szkół z okazji „Dnia spółdzielczości". 12,40: Muzyka. 16,00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry 56 p. p. 16,45: Skarby Polski: „Literatura polska" — odczyt II. 17,00: Serenady w wyk. ork. kamer. pod dyr. A. Hermana. 18,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 19,00: „Życie człowieka w pieśni" - koncert. 19,45: „W sklepie ha! ha! ha!" - audycja muz. 20,30: „Dwie groteski" — Magdaleny Samozwaniec. 21,00: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry symf. P. R. 22,15: Muzyka lekka z Ciechocinka oraz muzyka taneczna z płyt.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: Muzyka salonowa (płyty). 12,40: Miniatury fortepianowe (płyty). 12,55: Recytacje prozy: Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14,30: Muzyka lekka (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze. 18,00: „Pomorze w walce o utrzymanie polskości" — odczyt wygłosi Janina Gronìecka. 18,16: Arje i pieśni w wyk. E. Caruso (płyty). 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,15: Muzyka taneczna i lekka. Tr. z Ciechocinka (przez Toruń).

ZAGRANICA.

19,00: Sztutgart. Koncert kameralny. **Frankfurt.** Dawna muzyka. **Ryga.** Wieczór muzyki operetkowej. **20,00: Radio Paris.** Recital fort. **23,00: Königswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Bukareszt.** Koncert muzyki klasycznej. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

rająca serca była ta scena, wstrząsała ona do głębi, a człowiek kamienieje na chwilę i zlewa się z tym bezimiennym tłumem w jego bezgranicznym bólu. Tymczasem oskarżeni nie poddają się temu bólowi i ślą uśmiechy i pozdrowienia, pełne nadziei".

Nie wiemy, ile w tym opisie jest naiwności, przesady, a ile strachu o współwyznawców i wyrachowania, aby oddziałać najsilniej na opinję.

Dla nich nawet przysięga świadków-żydów robiła „niezatarte wrażenie", a rzekomo „prawie wszyscy na sali w tej chwili płakali".

Tak oto koloryzują żydzi proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadają ich współwyznawcy.

Co oskarżeni mówią o zajściach?

Na pytanie — czy oskarżeni przyznają się do winy, wczoraj odpowiedzieli wszyscy, że **nie**.

Dziś przewodniczący zwrócił się do oskarżonych, **co mogą powiedzieć o zajściach w Przytyku?**

Odpowiada pierwszy **osk. Strzałkowski.** Jest w mundurze, jako wojskowy.

Przew.: Czy osk. miał jakie przezwisko?

— Wołano na mnie „Byczek". Zeznań dziś składać nie będę, złożę je po rozprawie.

Adw. Stypułkowski: Oskarżony złożył wyraźne oświadczenie w tym względzie.

Przew.: Jedynie ja jestem uprawniony do robienia uwag na tej sali.

Wszyscy oskarżeni składają oświadczenie, że składać będą wyjaśnienia po zeznaniach świadków.

Jako pierwszy z pośród żydów zeznawał **Jankiel Haberberg.**

Krytycznego dnia wyszedł na targ, aby szukać klientów. Jest szewcem. Policji nie było. Wszędzie był wielki hałas. W pewnej chwili dostał po plecach. Widział ludzi, ale „zaczął się bać", zapamiętał tylko bijącego Kubiaka. Zaczęły lecieć szyby, „zacząłem się bać jeszcze więcej".

Przew.: Czy oskarżony nie miał w ręku kilofa?

— Nie.

— Przew.: A może młotek?

— Także nie.

Przew.: Czy oskarżony bił chłopów?

— Nie.

Adw. Kowalski: Oskarżony powiedział, że już nic nie targuje, a od jak dawna?

Osk.: Nie targuję od dość dawna. Jeden z klientów powiedział mi, że Polacy nie będą u żydów kupowali, bo „takieśta się zasłużyli".

Adw. Kowalski: Niektórzy świadkowie widzieli, jak oskarżony bił chłopów?

— Kosowski ma do mnie złość i dlatego mi się odgrażał.

Adw. Berenson (przed. obrony żydów): Był pan w delegacji do Radomia. Co to była za delegacja?

— Gdy zanosiło się na „bytwy" i gdy groziły nam chłopy, jechaliśmy do wydziału śledczego. Tam nam mówiono „Nie bójta się! Nic wam się nie stanie". Jeździlim w delegacji dwa razy.

Adw. Berenson: Czy to było przed wypadkami?

— Tak, na parę tygodni. W tym czasie żydzi były pilnowane przez „tajemnych agentów". Nawet pan starosta jarmark odwołał. My jeździlim po ochronę do Radomia.

Adw. Kowalski: Czy nie wskazywaliście, kogo policja ma aresztować?

— Nie.

Adw. Kowalski: A Korczaka nie kazaliście aresztować?

— Tak, żądałem. Chcieliśmy spokoju w miasteczku, a Korczak był właśnie „kierunkiem".

Oto próbka jednego zeznania żyda. Z uporem wielkim, ale

do niejednego już oskarżeni żydzi się przyznają.

Żaden z zeznających świadków nie przypuszczał, że będzie kiedyś przedmiotem tak wielkiego, publicznego zainteresowania, że słowa jego będą odważane niemal na szali. Przeważnie są to pracujący na roli, większość z nich jest niepiśmienna (tak jest!). To też w chwili obecnej, zeznając w tak wielkim procesie, niejednokrotnie gubią się. A o każde zdanie, o każde słowo staczają boje adwokaci żydowscy. Naturalnie, tym bezradnym i oszołomionym wieśniakom natychmiast przychodzą z pomocą adwokaci polscy. To też **zeznania każdego ze świadków bardzo się przedłużają.** Wychodzą oni z sali, jak po ciężkiej pracy, zlani potem i szczęśliwi, że już się to całe badanie skończyło.

Niezwykle trudne stanowisko ma w tej sprawie przewodniczący, wobec tak licznej i tak bardzo zróżniczkowanej ławy obrończej. Na uwagę zasługują dwaj oskarżyciele publiczni, którzy zdradzają duże opanowanie całego materjału procesowego.

Gdyby w takim tempie miał się odbywać cały proces, to potrwać on może około miesiąca. **H. R.**

— **Opodatkowanie się pracowników Ubezpieczalni Społecznej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.** Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy w zrozumieniu, iż armja polska pod względem ekwipunku technicznego musi stanąć na wyżynie odpowiadającej obecnym czasom, a zarazem pragnąc dać wyraz kultowi dla pamięci twórcy armji polskiej, postanowili opodatkować się w wysokości 1% swoich poborów począwszy od 1 czerwca 1936 r. do końca roku kalendarzowego.

Bydgoszcz złożyła hołd Majestatowi Rzeczypospolitej.

Msza polowa, defilada i odsłonięcie tablic ku czci Prezydenta Mościckiego.

(ak). Tak jak inne miasta i miasteczka całej Polski, również i Bydgoszcz uczciła wczoraj godnie Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego, z racji dziesięcioletniego jubileuszu piastowania wysokiego stanowiska. Obywatelstwo bydgoskie pragnąc nazewnątrz dać wyraz czci i hołdu włodarzowi państwa polskiego, przybrało domy w sztandary narodowe.

Wobec tego, iż dzień wczorajszy nawet w urzędach był dniem pracy i nie różnił się w niczem od innych dni, udział szerokich kół społeczeństwa na wczorajszych uroczystościach był bardzo słaby a program uroczystości odbył się według utartego w Bydgoszczy zwyczaju. W pierwszym rzędzie udział brało wojsko i wszystkie oddziały przysposobienia wojskowego, które w myśl nakazu władz już z dniem wczorajszym rozpoczęły swe doroczne święto, które zakończone zostanie w dniu 14 bm. wielkiemi popisami na Stadjonie Miejskim.

Na błoniach za Szkołą Podchorążych odbyła się uroczysta msza św. na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pomyślności Państwa Polskiego, odprawiona przez **Proboszcza garnizonowego, ks. Szackiego.** Na pięknem tle lasu stanął między chorągwiami ołtarz polowy, zbudowany i pięknie udekorowany kwieciem przez pionierów 61 p. p. Na rozległem polu ustawiły się w wielkim czworoboku oddziały wojskowe wszystkich bydgoskich formacyj, a za ołtarzem kolumny przysposobienia wojskowego. Przed mszą św. w zastępstwie przebywającego na urlopie generała Chmurowicza odebrał raport od dowódcy całości, **Pułkownika Stachowicza, dowódca piechoty dywizyjnej, płk. Skroczyński,** który dokonał również przeglądu zebranych oddziałów.

Proboszcz garnizonowy ks. Szacki ze specjalnie zbudowanej ambony wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, podkreślając w płomiennych słowach wielkie zasługi Pierwszego Obywatela Polski, Prezydenta Mościckiego. Podczas mszy św. orkiestra 61 p. p. pod batutą por. Kuczery wykonała szereg utworów religijnych a piękne pienia pod batutą prof. Ed. Röslera wykonał chór „Echo". Na zakończenie orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę".

Po uroczystem nabożeństwie odbyła się **defilada na ul. Gdańskiej** naprzeciw Szkoły Podchorążych. Na specjalnie wybudowanej trybunie zajął miejsce dowódca piechoty dywizyjnej płk. Skroczyński który odebrał defiladę. Ponadto z pośród przedstawicieli władz zauważyliśmy **prezydenta miasta Barciszewskiego,** dyr. poczt i telegrafów **inż. Kozubka,** dyr. IKR. **Lesieckiego, prezesa Sądu Okręgowego Plejewskiego, prokuratora dr. Kastellika, komendanta policji Kowalskiego, komisarza policji śledczej Szatkowskiego i naczelników urzędów skarbowych.**

Defiladę rozpoczęli ułani, później kroczyli zawsze świetnie prezentujący się podchorążowie, piechota, artylerja, lotnicy i wojska techniczne. Pozatem w defiladzie brały udział liczne i zwarte **oddziały przysposobienia wojskowego,** które prowadził **kpt. Lindner,** dalej kroczył oddział policji państwowej a w końcu harcerze, gorąco oklaskiwani przez przyglądającą się z obu stron ulicy publiczność.

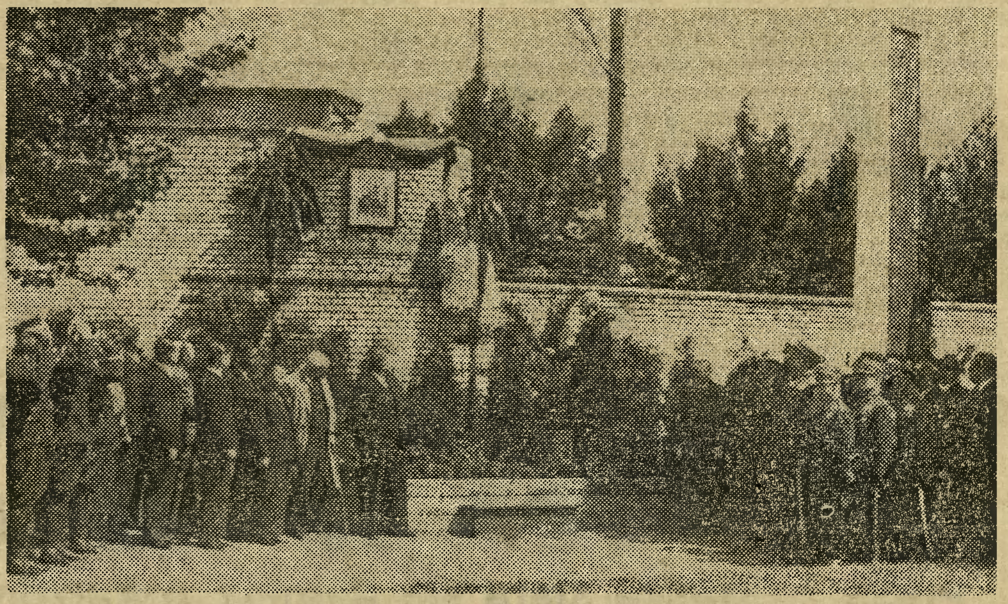
Po defiladzie odbyło się uroczyste odsłonięcie dwóch tablic na narożniku przy Stadjonie Miejskim ze zmienioną nazwą ulic, a mianowicie **z napisem Aleje Mościckiego.** Odsłonięcia dokonał prezydent miasta Barciszewski w obecności przedstawicieli władz. Po krótkiem przemówieniu prezydenta Barciszewskiego i wzniesieniu okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nastąpiło odsłonięcie nowych tablic, przyczem kompanja honorowa piechoty prezentowała broń a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem o godz. 20 odbyła się w sali Teatru Miejskiego przy licznym udziale przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych, duchowieństwa i organizacyj społecznych **uroczysta akademja.**

Na scenie ustawiono potężne popiersie Pana Prezydenta na tle barw narodowych w otoczeniu pięknej dekoracji kwiatowej. Akademję rozpoczęła orkiestra 62 p. p. odegraniem hymnu narodowego.

Głównym punktem programu akademji było podniosłe przemówienie p. kpt. Kulwieć, który ze swadą oratorską przedstawił rolę P. Prezydenta Mościckiego w dziejach walk o Niepodległość i w życiu Odrodzonej Ojczyzny.

W części koncertowej wystąpił chór „Echo" pod batutą p. prof. Röslera oraz orkiestra 62 p. p. Chór odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych, a orkiestra odegrała polonez As-dur Chopina. Na zakończenie p. prezydent m. Barciszewski odczytał treść depeszy hołdowniczej, która imieniem ludności m. Bydgoszczy wysłana została do Dostojnego Jubilata.



Moment odsłonięcia tablicy ku pamięci potomnych.

Fot. J. Czarnecki.

Mebel polski w polskim domu.

Rozpisany w ub. roku w Bydgoszczy konkurs na meble artystyczne przyniósł szereg ciekawych prac. Wystarczy wspomnieć, że przysłano **z całej Polski do Bydgoszczy** 23 projekty nowych, ciekawych w konstrukcji, mebli. Konkurs, jako pierwsza próba tego rodzaju, wypadł zadowalająco i należy się spodziewać, że w następnych latach wyniki będą lepsze. Jeżeli Włosi przy nakładzie ogromnych środków potrzebowali trzech lat na wypracowanie własnego nowoczesnego mebla, to przy naszych, jakże skromnych środkach rzecz ta będzie wymagała dłuższego czasu, nim wreszcie dojdziemy do typowego sprzętu polskiego.

Tegoroczne **projekty wykonane zostały przez najlepszych mistrzów bydgoskich,** należących do Cechu Stolarskiego, znanych w całej Polsce z sumienności i dokładności. Na wyliczenie wszystkich bydgoskich mistrzów zabrakłoby miejsca w tym krótkim artykule, wspomnę tylko, że wytwórnie nasze dostarczają swych mebli do wszystkich większych miast w Polsce, że urządzają nietylko prywatne mieszkania, lecz także ministerstwa, urzędy, salony reprezentacyjne, że sprzęty te są **cenione również zagranicą.**

By odróżnić meble bydgoskie od mebli innych wytwórni w Polsce, **Przystąpił bydgoski Cech Stolarski do znakowania swych wyrobów specjalnym znakiem,** według projektu art. Jerzykiewicza. W solidarności wykonania, w doborze gatunków oklein, niewielu mistrzów w Polsce może się równać z bydgoskimi stolarzami, wytwórnie te bowiem posiadają postępowe urządzenia, a wykształcenie mistrzów bydgoskich jest niejednokrotnie na bardzo wysokim poziomie.

Jest rzecza charakterystyczną, że wytwórców tych nie zadowalają projekty masowe już to z katalogów niemieckich, już to z seryjnych czeskich projektów po 1 zł sztuka, lecz nie wahają się płacić 100 zł za projekt, który zawiera jakieś ciekawe rozwiązanie szczegółów. Ta ambicja jest niezwykle korzystna dla naszej przyszłej ekspansji kulturalnej, która musi, prędzej czy później nastąpić. Jest rzeczą jasną, że obcym nie zaimponujemy meblem, który oni u siebie wytwarzają, musimy zatem stworzyć coś odrębnego, pięknego, nie o ekwilibrystykę tu chodzi, bo i to się zdarzało na konkursie, że projekty napozór piękne w swej konstrukcji, były nierozwiązalne.

Bydgoska wystawa p. n. „Mebel i wnętrze" będzie pierwszą tego rodzaju wystawą w Polsce. Chociaż zdarzały się dotychczas sporadyczne próby polskich artystów, którzy dążyli do stworzenia mebla polskiego, jak np. Witkiewicz, Wyspiański, Stryjeński, Jastrzębowski i in., to jednak nie wywołały one gremjalnego prądu społeczeństwa do urządzania wnętrz polskim meblem. **Spodziewać się zatem należy, że cała kulturalna Polska zainteresuje się problemem, jaki wysunęła Bydgoszcz propagując mebel polski w polskim domu.** **(F.).**

Fala pożarów na Kujawach.

Inowrocław. W ostatnich dniach powiat inowrocławski nawiedziony został zastraszającą ilością pożarów. Fala pożarów nie ustaje. Onegdaj znów wybuchł pożar w Osieku Wielkim. Zapalił się dom mieszkalny Maksymiljana Brenna i spłonął doszczętnie. Również przyległe zabudowania gospodarcze objęła fala ognia. Spalił się żywcem żywy inwentarz: 2 maciory, 15 prosiąt, 4 krowy, 1 cielę i koń. Przyczyny pożaru nie ustalono. W Dębcu na szkodę Józefy Gotówkowej spalił się dom mieszkalny i chlew. W Liszkowie spłonął dom mieszkalny i obora, własność Ericha Meistera. W dwóch ostatnich wypadkach pożar powstał od iskier.

SPORT

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY MIĘDZYSZKOLNE BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ

odbędą się w sobotę, 6 bm. o godz. 16-tej na boisku gimnazjum Goethego w Grudziądzu. Ze względu na wysoki i wyrównany poziom obu zespołów zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

PIŁKARZE NIEMIECCY PRZEGRYWAJĄ W WEJHEROWIE.

Toruń. W Wejherowie miejscowy Strzelec rozegrał mecz z drużyną niemiecką Feil Lauenburg, bijąc ją 4:1 (3:0). Jedyną bramkę uzyskali Niemcy z rzutu karnego.

JESZCZE BOKS.

Drużyna bokserska „Astorji" nie powiesiła jeszcze rękawic na hak, a będąc po 14-dniowym intensywnym treningu pod wytrawnem okiem trenera olimpijskiego p. Smitha w dobrej kondycji, zaprosiła na przyszłą niedzielę **toruński „Gryf".**

Zawody odbędą się na wolnem powietrzu, w pięknym ogrodzie Resursy Kupieckiej. Początek bezwzględnie punktualnie o godz. 20-ej. Ceny wstępu od 50 groszy do 1,80 zł.

K. S. CISZEWSKI — BRDA 7:2.

W ub. niedzielę na boisku im. Świtały odbył się mecz w piłkę nożną pomiędzy „Brdą" a Ciszewskim. Brda przegrała w wysokim stosunku 7:2 (1:1). Ciszewski dzięki szybkości i bojowości miał w drugiej połowie dużą przewagę. Boisko rozmokłe. Publiczności dość dużo. K. S. Ciszewski będzie w B-klasie groźną drużyną.

WILIMOWSKI GRA W REPREZENTACJI POLSKI.

Po dwóch zwycięstwach we Lwowie, Admira wiedeńska przyjeżdża **do Warszawy, gdzie w czwartek rozegra mecz z reprezentacją Polski.** Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: Madejski (Tatuś), Martyna, Sitko (Szczepaniak, Gałecki), Kotlarczyk II-gi, Badura (Cebulak), Dytko, Piec, Matjas, God, Wilimowski, Wodarz (Wostal, Łyko).

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POZNAŃSKICH W GRUDZIĄDZU.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się w Grudziądzu **mecz pięściarski pomiędzy poznańską Wartą i Wojskowym Klubem Sportowym (Grudziądz).** Mecz zakończył się **zwycięstwem Warty w stosunku 11:5.**

Ostatnie wiadomości.

Pierwsze posiedzenie Sejmu w sesji nadzwyczajnej.

Warszawa, 4. 6. (tel. wł.). Wczoraj posłowie bardzo licznie uczestniczyli w uroczystościach 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta.

Dziś o godz. 12 w południe zbierają się w Sejmie na pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Dowiadujemy się, że prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zabierze głos na tem posiedzeniu. Przemówienie premjera będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Będzie to krótkie, żołnierskie przemówienie. Apel o udzielenie rządowi pełnomocnictw.

Z Min. Spraw Zagranicznych.

Warszawa, 4. 6. (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Beck rewizytował wczoraj nuncjusza apostolskiego kardynała Marmaggiego.

Poza tem minister Beck przyjął ambasadora Włoch w Warszawie p. Bastianiniego. (r)

Zderzenie pociągów

na stacji kolejowej w Kutnie.

Kutno. Pociąg osobowy 1412, zdążający z Bydgoszczy do Łodzi najechał w dniu 2 bm. o godz. 17.36 na pociąg towarowy 1485, stojący na stacji w Kutnie. Wskutek zderzenia zostały uszkodzone oba parowozy i kilka wagonów. Dwaj kolejarze odnieśli lżejsze obrażenia. Zderzenie nie wywołało przerw w komunikacji.

Tragedja miłosna w Lublinie

W Lublinie na łące przy alei Piłsudskiego 29-letni student Zygmunt Kozieł dwoma strzałami z rewolweru ciężko ranił absolwentkę uniwersytetu lubelskiego Walentynę Klaudykównę, poczem sam wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo. Tragedja miała podłoże miłosne.

Urzędnicy Starostwa Krajowego w Poznaniu oraz podległe oddziały starostwa opodatkowały się na przeciąg jednego roku w granicach od 0,25 proc. do 4 proc. poborów miesięcznych na cele wzmocnienia środków obronnych naszej armji.

Tragiczny zgon dwóch sióstr. W miejscowości Wiele pod Wyrzyskiem wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia dwóch młodych dziewcząt: 7-letniej **Gertrudy Baraszkówny** oraz jej 5-letniej siostry, które wyjechały same na środek jeziora. Z nieustalonych narazie powodów łódź nagle wywróciła się i obie dziewczynki poszły na dno. Zwłoki ofiar wydobyto.

Sprawy sokole.

Posiedzenie Okręgowego Wydziału Sokolic odbędzie się w piątek, dnia 5. bm. o godz. 7-ej w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5.

Sokół żeński.

Dziś czwartek zbiórka młodzieży o godz. 4-tej po poł. w sekretarjacie. Ze względu na to, że jest to ostatnia zbiórka przed wakacjami, jak najliczniejszy udział pożądany. Książki do zamiany należy przynieść. Zgłoszenia dzieci na obóz uskuteczniać należy do niedzieli 7 bm.

Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 7-ej w szkole wydziałowej.

Jutro piątek o godz. 6-tej trening lekkoatletyczny na stadjonie miejskim.

Sekcja rat.-sanitarna w piątek o godz. 7 na stadjonie.

Posiedzenie Okręgowego Wydziału Sokolic odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godzinie 8-ej w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5.

T. G. Sokół I.

Zebranie zarządu i **wszystkich komisyj** jutro (piątek) o godzinie 20-tej w lokalu druha Żółkiewicza. Komplet bardzo pożądany.

Prezes.

T. G. Sokół III.

Zebranie naczelnictwa dziś, w czwartek o godz. 20-tej w lokalu posiedzeń przy ul. Gdańskiej 1.

Sokół żeński Bydgoszcz-Jachcice.

Zebranie plenarne dziś, w czwartek 4 bm. o godz. 20 w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów.

Sokół IV Bielawy.

Zebranie plenarne dziś, w czwartek 4 bm. o godz. 19,30 w sali Rzeźni Miejskiej. Godzinę przedtem zebranie zarządu.

— **15 bezrobotnych chłopców** w wieku od 15 do 18 lat do pracy przy wyrobie zabawek i przedmiotów ozdobnych może się zgłosić do Schroniska Chrześcijańskiej Ligi Pracy przy ul. Grodzkiej 12. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ch. L. P., ul. Dworcowa 6, II p. (10568

— **Już tylko 3 dni** dzielą nas od niedzieli 7 czerwca, w którym to dniu zorganizowana młodzież kupiecka urządza wieczorek sceniczny, połączony z wieczorkiem towarzyskim, na który wszystkich życzliwych serdecznie zaprasza. Początek o godz. 17 w sali „Pod Lwem". (10594

Związek Pracowników Kupieckich wraz z sekcjami. Zebranie **organizacyjno-informacyjne** w piątek 5 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział.

Z GDAŃSKA.

W związku z polsko-gdańskiemi rokowaniami, prowadzonemi w Warszawie, w sprawie wpływu polskiej reglamentacji dewizowej na gdańskie życie gospodarcze, okazała się konieczność uwzględnienia przez wolne miasto Gdańsk z uwagi na swą ścisłą łączność gospodarczą z Polską polskiej reglamentacji dewizowej przez wydanie zarządzeń, mających na celu ściślejsze przestrzeganie celów, zamierzonych przez polską reglamentację dewizową. Senat wydał wobec tego dekret z natychmiastową ważnością o obrocie płatniczym w złotych. Na podstawie tego dekretu wszelki obrót banknotami i monetami złotemi, jak również czekami i wekslami, opiewającemi na złote z wszystkiemi innemi dewizami zostaje zakazane. Niedopuszczalny jest wywóz zagranicę banknotów i monet złotowych oraz czeków i weksli, opiewających na złote, z wyjątkiem wywozu do Polski. Nieprzestrzeganie tego dekretu pociąga za sobą kary więzienia oraz grzywny do 100 tysięcy guldenów.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3 VI. 36 r.

Żyto 30 ton 15,50, 15,00, 15,25; pszenica st. 21,50—21,75; jęczmień jednolity 15,75—16,00; jęczmień zbiorowy 15,25—15,50, owies 15,00—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 22,00—22,50; gat. I 0—50% wł. w. 21,75—22,00; gat. I 0—65% wł. w. 20,50—21,00; gat. II 50—65% wł w. 17,00—17,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 16,75—17,50; m. pośledni ponad 65% 15,75—16,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 35,00—37,00; gat. IA 0—45% wł. w. 34,00—35,00; gat. IB 0—55% wł. w. 33,25—34,25; gat IC 0—60% wł w. 32,50—33,50; gat. ID 0—65% wł. w 31,50—32,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,50—30,50 gat. IIB 20—65% wł. w. 29,00—30,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 28,00—29,00; gat. IID 45—65% wł. w. 27,25—28,25; gat. IIE 55—60% wł. w 26,00—27,00; gat. IIF 55—65% wł. w. 23,00—23,50; gat IIG 60—65% wł. w. 22,00—22,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,00—25,50; Otręby żytnie wymiał stand. 11,75 12,00; Otręby pszenne miałkie 12,00—12,50; Otręby pszenne średnie 11,50—12,00; otręby pszenne grube 12,00—12,50; otręby jęczmienne 12,00—13,00; rzepak zimowy bez worka 39,00—41,00; rzepik zimowy bez worka 36,00—38,00; mak niebieski 59,00—62,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 42,00—44,00; peluszka 24,00—26,00; wyka 26,00—27,00; seradela 24,00—23,00; groch polny 20,00—22,00; groch Wiktorja 23,00—25,00; groch Folgera 19,00—21,00; łubin niebieski 10,50—11,00; łubin żółty 12,50—13,00; ziemniaki nadnoteckie 4,00—4,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 15½; płatki ziemniaczane 15,50—16,25; makuch lniany 19,00—19,50; makuch rzepakowy 14,75—15,25; makuch słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; makuch kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9,00—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25 śrut soja 21,00—22,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 3. 6. 1936 roku.

Spędzono: wołów 71, buhajów 115, krów 224, świń 1 546, cieląt 523, owiec 160. Razem 2639 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54— 60
Mięsiste tuczone starsze	48— 52
Dobrze odżywione	44— 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 52
Miernie odżywione	42— 44

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	108—110
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	102—106
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	96—100
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	88— 94
e) maciory i późne kastraty	90—100
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu ożywiony

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	72— 80
Tuczone cielęta	64— 70
Dobrze odżywione	56— 62
Miernie odżywione	46— 54

Bank Polski płacił w dniu 4. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,52
franki szwajcarskie	171,40
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,70
floreny holenderskie	358,30
marki niemieckie	135,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 4. 6. 1936:
Toruń 58, Grudziądz 61, Tczew — 11, Fordon 62, Korzeniewo 73, Einlage 2.04, Chełmno 46, Piekło + 04, Schievenhorst 2.30.

Chrześcijańska Demokracja.

Uwaga, wszyscy członkowie Ch. D.

Zapowiedziana **wycieczka do Brdyujścia** wyjedzie dwoma specjalnemi statkami „Lloydu Bydgoskiego" w tę niedzielę **o godzinie 2½ po południu** z przystani koło poczty.

Członkowie i ich najbliższe rodziny mają **przejazd bezpłatny.**

Celem ustalenia dokładnej liczby uczestników, członkowie poszczególnych kół winni **zgłosić się dzisiaj,** najpóźniej jutro w piątek do godziny 5-tej po południu u swoich prezesów.

Koło Śródmieście: u p. P. Górskiego, ul. Podgórna 9 m. 8.

Szwederowo: u p. Kauczora, ul. Orla 4 m. 6.

Okole-Wilczak: w lokalu zebrań u p. Dzierżyńskiego na piątkowem posiedzeniu.

Jachcice: w lokalu p. Orczykowskiego.

Bielawki: w „Nowej Gospodzie" (dawniej Ferenc), ul. Pierackiego.

Wielkie Bartodzieje: u p. Świerkowskiego lub w lokalu p. Kujawskiego.

Koło Północ: w lokalu pani Mellerowej, plac Piastowski.

Odrodzenie I: w sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 14.

Odrodzenie II: u p. Getki, ul. Orla 16.

Zarządy wszystkich kół odbiorą **bilety** w sekretarjacie okręgowym Ch. D. **w piątek** między godziną 17—18.

Dla zamiejscowych delegatów zjazdu okręgowego bilety zarezerwowano.

Koła zgłaszają do soboty przed południem spis delegatów na zjazd.

KOŁO SZWEDEROWO.

Uprasza się wszystkich członków o gremjalny udział w nabożeństwie odprawionem o godz. 8,30 w kościele księży misjonarzy na intencję zjazdu okr. Ch. D. oraz w obradach zjazdu okręgowego, które rozpoczną się bezpośrednio po nabożeństwie w sali Rzeźni Miejskiej. Dotyczące wspólnej wycieczki zwracamy uwagę na komunikat zarządu okręg.

Zarząd.

KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18.

Zebranie zarządu o godz. 7 wieczorem.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1 (róg Nakielskiej).

Referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.

Wobec **bardzo ważnych spraw,** obecność wszystkich członków **konieczna.** Wydawane będą legitymacje i wolne bilety.

Zebranie zarządu i mężów zaufania o godzinie 7 wieczorem.

WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w czwartek, 4 bm. o godz. 19,30 u pana Kujawskiego. O liczny udział prosi się. Sprawy bardzo ważne.

„Odrodzenie"

KOŁO II SZWEDEROWO.

W czwartek, 4. bm. w lokalu p. Kołodzieja o godz. 19,30 zakończenie kursu oraz krótkie zebranie z okazji przypadającej w tym dniu rocznicy. Referat wygłosi p. radca Beyer. Uprasza się wszystkich obowiązkowo o liczne i punktualne przybycie.

W czasie zebrania przyjmuje się zapisy na członków lub u sekretarza przy ul. Orla nr. 16 m. 4.

Z ruchu Ch. Z. Z.

BACZNOŚĆ, FORMIARZE!

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy i pracowników odlewni Ch. Z. Z.** w lokalu p. Mellera Plac Piastowski.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Czwartek 4 czerwca.

Godz. 18,00: **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

— **Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Godz. 19,00: **Powstańcy i Wojacy O. K. VIII, placówka 5.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu. Ze względu na niedzielny występ komplet konieczny.

— **Stow. śpiewu „Symfonja".** Zebranie zarządu w Resursie Kupieckiej. W piątek o godz. 20 zebranie plenarne tamże.

— **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku. Ważne sprawy.

— **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne „Pod Lwem". Referat o kolonjach. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków.

Godz. 20,15: **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich - filja Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski 17. Sprawa wycieczki do Poznania na konkurs czesania o mistrzostwo Polski w dniach 28 i 29 czerwca br.

*

Klub mandolinistów „Lutnia" urządza w niedzielę 7 bm. wielką wycieczkę wraz z Kat. Tow. Młodzieży przy Farze. Wymarsz o godz. 2,30 z toru kolejowego - ul. Gdańska. Na miejscu różne niespodzianki.

K. S. Kolejowego P. W. - sekcja bokserska. Trening w piątek. Zbiórka o godz. 17 przed Dyrekcją Kolejową.

Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz. Dziś lekcja wypada. Następna lekcja w poniedziałek. Komplet konieczny.

Dnia 3. VI. o godz. 11 i pół w nocy zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach wskutek wypadku kolejowego, nasz najukochańszy synek i braciszek

Hieronim

liczący $5^1/_2$ roku życia. (10596

Rodzina Jakubowskich.

Podziękowanie.

Za nadesłane nam życzenia z okazji Srebrnych Godów składamy

najserdeczniejsze podziękowanie.

10608 *Franciszkostwo Ulińscy.*

Cegły szamotowe
Cegły radjalne
Płyty piekarskie
i wszelkiego rodzaju inne
materjały budowlane
korzystnie do nabycia u
Braci Schlieper
Hurtownia materjałów budowlanych
Gdańska 140
Tel. 3306, 3361.
5708

POLECENIA

Wózki dziecięce, rowery. Długa nr. 25. (10584

Kafle (7869 najtaniej. Dworcowa 61.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2927
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Tapety (10617 od 45 groszy rolkę, wysprzedaje skład, Długa 72.

Religijne (10616 przedmioty, szkolne przybory, zabawki, papiery, krepę najtaniej sprzedaje Bydgoski Konsnm Szkolny, Bydgoszcz, Dłnga 72. Odsprzedawcom rabaty.

SPRZEDAŻE

Komfortowa (10589 willa jednofamilijna, 9 pokoi, łazienka, kilka przynależności, duży ogród przy głównej ulicy w powiatowem mieście na Pomorzu jest zaraz za niemieckie spermarki kredytowe korzystnie na sprzedaż. Oferty reflektantów uprasza się złożyć pod „10589" do Dziennika Bydg.

Pensjonat sprzedam korzystnie. Adres Dziennik Bydgoski. (10573

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jedna z tysiąca" z Martą Eggerth i nadprogram.
ADRIA: „Cały Paryż śpiewa" i nadprogram. Ostatni dzień.
APOLLO: „Samochód nr. 99". Nadprogram: „Damska orkiestra", „Nie zaczynaj z Kubusiem" i „Betty sędzią".
MARYSIEŃKA: „Czarownica" i nadprogram.
REWJA: „Droga bez powrotu". Na scenie wielka rewja p. t.: „Trawka świąteczna".
BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci" z Tom Tylorem oraz „Niepokonany zapaśnik" z Billy Sulivanem.

Sprzedaż trawy. Trawy z łąk nadnoteckich majętn. Samostrzel i Dąbki sprzedawane będą przez licytację za gotówkę o godz. 9 rano w hotelu przy dworcu Samostrzel. 1. W poniedziałek dnia 8 czerwca z łąk Samostrzelskich. 2. we wtorek dnia 9 czerwca br. z łąk Mrozowskich, Żelazkich i Kraczkowskich. 3. w środę dnia .0 czerwca br. z łąk Dąbeckich i Śmielińskich. Zarząd łąk. (10529

Kamienicę (10577 komfortową, majątki, gospodarstwa, wille. Nowakowski, Warmińskiego 17.

Dwupiętrowy dom, skład, cena 35 000, wpłata 20 000.
Piętrowy dochodowy, cena 10 500.
Willa wolne siedmiopokojowe, cena 16 000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (5450

Dwa (10621 domy dwupiętrowe (jeden nowy) śródmieście, dochód 7.200, sprzedam bez pośrednictwa. Filja Dziennika „Amortyzacja 18.000"

Skład nabiału sprzedam okazyjnie w dobrem położeniu Torunia nadający się na kolonjalkę. Lisewski, Tornń, Krótka 3. (10358

Dom nowy 2×3 pokoje cena 12.000.
Dom nowy cena 16.000, wpłata 10.000. Chrobrego 23—5. Rauch. (5456

Gdynia sklep rzeźnicki z urządzeniem nowoczesnych wymagań, wraz koniem, wozem, z powodu choroby zaraz sprzedam za 8 000 zł. Polsko-Amerykańskie Biuro Pośrednicze **Gdynia,** Starowiejska 34, telefon 38-11. 10610

Egzystencja. Skład delikatesów kolon sprzedaż wódek, w centrum Grudziądza korzystnie sprzedam. Sokołowski, Bydgoszcz, Sniadeckich 52. (5451

Samochód „Pengeot" 6 cylindrowy, limuzyna, bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Wiadomość garaże, Kołłątaja 8 n portjera. (5391

Wiertarka do 20 mm. tanio na sprzedaż. Chojnicka 23. (5437

Używane szafy, umywalnię, krzesła i t. p. sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (5438

Sypialka kompletna, nowoczesna, fornierowana z powodu wyjazdu korzystnie. Gdańska 44, m. 1. (5440

Kiosk sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik Bydg. (5430

Rower (10586 i kuźnia polowa tanio Bernardyńska 2, warsztat

Singera krawiecka, szycia tanio Jezuicka 8—1. (10604

Sypialnia mało używ., drzwi i okna nowe sprzeda Poznańska nr. 21. (10595

Sypialnię sprzeda tanio Pomorska 36—5. (5444

Narzędzia kowalskie na sprzedaż. Kujawska 19. (10587

Rower (10579 męski i damski balonowy tanio. Karpacka 1, kiosk.

Sprzedam szafę, umywalkę z lustrem łóżko, stół dębowy, garderobiankę. Grunwaldzka 18—4. 10603

Na sprzedaż 2 łóżka z stolikami jak nowe i łóżko dziecięce druciane. Bocianowo 18, m. 7. (5453

Wózek ręczny i pompę sprzedam, Podolska 8. (5448

KUPNA

Kupię zaraz motocykl dobrze utrzymany, mało używany marki B. S. A. lnb Ariel od 250—350 ccm. 4 takt. rocznik 31-35. Oferty do K. Glaza, Sliwice, powiat Tuchola. (10555

Skład (10620 mały, próżny albo towarem krótkim kupię. „Gotówka" Dzien. Bydg.

Skrzynie używane wszelkiego rodzaju, nawet częściowo poniszczone, każdej ilości stale kupuję. Król. Jadwigi 14. (10583

Kupię wiertarkę elektryczną, ręczną. Zgł. ul. Toruńska 25, warsztat. (10582

POSADY WOLNE

Szewcy (10556 potrzebni do szycia obuwia. Malborska 13—1.

Ekspedjentka z branży rzeźnickiej uczciwa, rzetelna zaraz potrzebna. Feliks Piasecki, Chełmno, Rynek 6. (10575

Młodszy czeladnik krawiecki potrzebny. Długa 55. (10572

Pomocnik kucharski wyuczony, młody, znający dobrą kuchnię potrzebny. Berendt, Dworcowa 6. (10567

Potrzebna pokojowa na wieś. A. Chwiałkowski, Dworcowa nr. 34. (10598

Chłopiec potrzebny. Czarna Droga 1, odlewnia. (10593

Służąca potrzebna Kordeckiego 19—2. (10597

Uczennice do szycia potrzebne. Cieszkowskiego 11, podwórze, .III ptr. lewo. (5430

Uczeń (10566 kucharski, syn porządnych rodziców zaraz potrzebny. Berendt, ul. Dworcowa 6.

Potrzebna (5431 służąca z dobrem gotowaniem, świadectwa wymagane. Gdańska 52, godz. 8—12, inżynier Przybora.

Panienkę do obsługi gości, siłę fachową przyjmie Bydgoszczanka, Hermana Frankego 7. (5442

Dziewczyna samodzielnem gotowaniem potrzebna. Zgł. 5—7 po poł. Weyssenhoffa 2, m. 4. (5433

Ekspedjentka rzetelna i pracowita, władająca językiem polskim i niemieckim może się zgłosić do składu rzeźnickiego. Preuss, Grudziądz, Pułaskiego 14. (10614

Poważna firma wydawnicza poszukuje (10615
akwizytora
na Bydgoszcz i okolicę. Uwzględnione będzie oferta siły fachowej i z dobremi referencjami. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. „23 31".

Poszukuję dobrego karmelkarza zaraz. Zgł. Grudziądz, Toruńska 9. (10613

Czeladnik (5445 szewski na dobrą pracę potrzebny. Pomorska 17.

Fryzjer męski, dobry ondulator równocześnie, zaraz potrzebny. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska. (10609

Niańka potrzebna. Cieszkowskiego 9, m. 8. (5452

Młoda przychodnia zaraz. Swiętojańska 21—11. (5436

Fryzjer biegły na stałą posadę potrzebny. Alojzy Kuntz Tuchola. 10601

Poszukuję dla mojego hotelu pierwszorzędnego bufetowego, fachowca, kawalera, uczciw., rzeteln., miłego do gości z dobr. referenc. władaj. płynnie jęz. niemieckim. Do przejęcia tow. potrzeba 1600 do 2000 zł. Zgłosz. z fotogr. do Dzien. Bydgoskiego „N. P. 300". (10625

POSADY POSZUKUJĄ

Organista (10560 muzyk pierwszorzędnej miary, kierownik chóru, mogący zarazem prowadzić biuro parafjalne, człowiek o skromnych wymaganiach, poszukuje posady. Zgłoszenia łask. Wiel. Duchowieństwa proszę skierować pod „P. P. Chlud." do administracji Dziennika Bydgoskiego.

Poszukuję przedstawicielstwa lub artykuł na dalszą sprzedaż, Bydgoszcz, inne propozycje, stawię kaucję na żądanie. Pod „Artykuł". (10578

Malarz pracował samodzielnie, odpowiedzialny, poszukuje pracy w większem przedsiębiorstwie. Zgł. pod „Odpowiedzialny" do filji Dzien. Bydg, (5435

Młoda zdrowa, sympatyczna do samotnego pana lub pokojowa pensjonatu. Filja „Uczciwa". (5353

Piekarz samodzielny, lat 27, poszukuje pracy, z dobremi świadectwami. Pod „Piekarz". (10600

Panna szuka pracy do wszystkiego już od 15 czerwca. Oferty Dziennik pod „L. P." (10570

Asystent aptekarski dobrze polecony z znajomością języka niemieckiego poszukuje zastępstwa lub stałej posady. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Tornń, pod „Asystent". 10612

Kuchmistrz (10611 pierwszorzędna siła, uczciwy, poszukuje posady. Of. Dziennik Bydg. Toruń pod „Warszawski"

Bufetowa (10623 kelnerka poszukuje posady. Oferty do Dziennika pod „Sympatyczna".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnią. 17 zł. Śniadeckich 39—1.

1, 2 i 3 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

2 pokojowe: ul. Czarneckiego 6, I p.

kuchnią. Sniadeckich 31/1.

kuch. Sniadeckich 13, 1.

3 pokojowe: z kuchnią. Toruńska 16/3.

5 pokojowe: III. ptr. odrem. 90 zł. Swiętojańska 21, m 9.

Dwupokojowe eleganckie, z używaniem kuchni, łazienki, dla lepszego kawalera, oficera, urzędnika z własnemi meblami lub bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Krakowska 3, m. 1. (5428

2 i 1 pokojowe mieszkanie z komfortem do wynajęcia Oferty „Piękne" do Dziennika Bydgoskiego. (10592

Wolne 2 pokoje kuchnia. Adres Dziennik Bydgoski. (5454

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję 2 pokoje, kuchnią, parter. Oferty filja Dziennika pod „Bezdzietni B.". (10602

Mieszkanie 2-4 pokoje wygodami, rok zgóry, poszukuję. Oferty „Reflektant". (10618

Mieszkania (5441 2—3 pokoj. szukam zaraz. Oferty filja „2—3".

2—3 pokoje z kuchnią poszuknje urzędnik państwowy. Zgł. filja Dzien. „L. W." (5449

DZIERŻAWY

1400 (10597 mórg buraczanej, wspólnika 20 000 zł poszukuję. „Agrarja", Sniadeckich 32.

Ubikacja (10585 i stajnia do wydzierżawienia. Ul. Poznańska 1.

Hurtowy skład, detaliczna sprzedaż towarów kolonjalnych, restauracja z pełnym wyszynkiem, najlepsze położenie w rynku, stary, zaprowadzony interes do wydzierżawienia. T Łęgowski, Kowalewo Pom. Rynek 5, telef. 10. (10590

Sad czereśniowy z 3 morgową plantacja truskawek, wydzierżawię za gotówkę, warunki na miejscu. Frezerowa, Brzyskorzystewko, Żnin. (5461

Dzierżawy rolnej, kilkadziesiąt morgów poszukuję. Piastów pow. warszawski, Kościuszki 8. (10622

LETNISKA

Letnisko pod Gdynią w lesie pierwszorzędne utrzymanie Dworek pod lasem, Gdynia 4 lub Bydgoszcz, Cieszkowskiego 11/2. (5434

Letnisko. Pokoje od zaraz do wynajęcia. Tryszczyn, telefon 5. (5432

Letniska 2 pokoje poszukuję. Skład Długa 72. (19619

Letnisko las, woda, z całodziennem utrzymaniem, tanio polecam. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Piękna miejscowość". (10627

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Wileńska 6, m. 3. (5427

2 pokoje (5429 umeblowane, weranda, telefon. Gdańska 35—6.

Umeblowany czysty. Kordeckiego 25, m. 8. (10564

Pokój Dworcowa 84—7. (10563

Pokój nmeblowany. Orla 20.

Próżny (10576 pokój do wynajęcia. Bieliński, Grunwaldzka 26.

Pokój (10569 Chwytowo 11, oficyna.

2 eleganckie umeblowane pokoje. Dworcowa 88, m. 3. (5458

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (10624

1—2 umeblowane pokoje, łazienką, centrum także małżeństwu wynajmę. Konarskiego 9—2. (5446

Dobrze umeblowany, słoneczny, wygody, niekrępujący, najchętniej urzędniczce. Babia Wieś 21, m. 7. (10605

Pokój Podwale 9. (5459

Pokój (5460 z utrzymaniem. Kasprowicza 2, róg Markwarta.

Pokój ładny do wynajęcia. 20-go Stycznia 23, m. 2. (10029

PRAKTYCZNE.



Przygoda małego samochodu.

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 27, rolnik, rzym.-kat., mający 300 m. roli, 8 koni, 25 bydła, szuka panny lub wdówki z posagiem do 15.000 zł, wiek dowolny. Oferty kierować do Dziennika Bydgosk. pod „M. K. R.". (10588

POŻYCZKI

Poszukuję pożyczki 14000 zł za dobrem wynagrodzeniem pod pewnem zabezpieczeniem. Of. do Dzien. Bydg. pod „Pożyczka" (10580

RÓŻNE

Zabiegi oczyszczające, pojędrniające, hormonowe. Pielęgnowanie skóry, włosów. Podnoszenie urody. Naświetlania, masaże, elektrokosmetyka. Ginter-Trzebuchowska, Stycznia nr. 22. (10558

Zł 1000.— wpłaciwszą, samotną panią, przyjmie wspólniczką, prowadząca przedsięwzięcie. Zgłoszenia filji Dziennika pod „Rzetelność". (10544



Sławna (5447 Grafologini-Chiromantka, jasnowidząca z Belgji, przepowiada nieomylnie przeszłość i przyszłość. Przyjmuje tylko do 11 czerwca, cena 1 zł. Marszałka Focha 24, m. 4.

Zgubiłam dziś rano klucze Łokietka, Graniczna. Oddać Siemiradzkiego 7—3. (10574



Już czas

odł. 10 zł na ćwiartkę z kolektury

K. Rzanny
Bydgoszcz, Gdańska 23
tel. 33-32. (10371

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.